

KS. PIOTR GADOMSKI

OBRONA PRZED DEMONAMI W ŚWIETLE *CONTRA CELSUM ORYGENESA*

Treść: Wstęp; 1. Zwycięstwo Chrystusa nad złymi duchami; 2. Wierność nauce Chrystusa; 3. Egzorcyzmy; Zakończenie.

Wstęp

W historii Kościoła niewiele jest osób, które budzą tak duże kontrowersje jak Orygenes. Hans Urs von Balthasar pisał o nim: „Nie da się w żaden sposób przecenić Orygenesa i jego znaczenia dla historii chrześcijańskiej myśli. Dopiero postawić go obok Augustyna i Tomasza oznacza przyznać mu miejsce należne w tej historii.”¹ Trudno nie zgodzić się z tą opinią. W opinii wielu teologów budzi on liczne spory. Jest także osobą, która była traktowana niesprawiedliwie. Bardzo często na pytanie, kim był Orygenes słyszymy krótką, zdecydowaną odpowiedź – heretykiem.

Jeszcze kilka lat temu sam tak odpowiedziałbym na powyższe pytanie. Jednak kiedy zacząłem poznawać życiorys, twórczość i poglądy Orygenesa zauważyłem, że jest on bardzo niedocenianym myślicielem. Niewielu Ojców Kościoła z taką pasją i zaangażowaniem interpretowało najważniejszą dla chrześcijan księgę – Pismo Święte. Niewielu było chrześcijan, którzy tak prosto, a zarazem przekonująco tłumaczyło podstawy naszej wiary i wyjaśniało błędy heretyków.

Dzisiaj dosyć często, zwłaszcza wśród ludzi młodych, można dostrzec bardzo duże zainteresowanie tematami demonologicznymi. Dostrzegamy coraz większą ilość publikacji na ten temat, poszukiwanie świadectw opętania, próby zrozumienia posługi egzorcystycznej w Kościele.

Ks. mgr Piotr Gadomski (ur. 1990) – doktorant teologii fundamentalnej na Wydział Teologicznym UKSW w Warszawie, przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą apologii G.K. Chestertona.

¹ Cytat za: F. Drączkowski, *Patrologia*, Pelplin – Lublin 2007, s. 126.

Niestety także i ten temat budzi coraz liczniejsze kontrowersje i często staje się tylko powodem poszukiwania czegoś niezwykłego, sensacji. Tym bardziej wartościowe wydaje się przybliżanie stanowiska pisarzy wczesnochrześcijańskich, którzy w swoich dziełach zajmowali się również tą problematyką.

Niezwykle ważne w tym kontekście jest spojrzenie Orygenes, dla którego nawet we fragmentach, w których pisał o działalności demonicznej, w centrum jest Chrystus i Jego nauka. To spojrzenie wydaje się niezwykle cenne i potrzebne również dzisiaj, kiedy tak wielu teologów stara się odpowiedzieć na pytanie, jak w sposób racjonalny przedstawić dzisiejszym chrześcijanom zagadnienia związane z opętaniami i działaniem złych duchów w świecie.

Wszystkie przestrogi dotyczące działania demonicznego, jakie Orygenes kierował do swoich czytelników w związku z polemiką z Celsusem miały zasadniczo jeden cel – przestrzec chrześcijan przed złymi duchami i wskazać im sposoby obrony swojej wiary. Nie chciał, aby uczniowie Jezusa w swoim życiu bardziej koncentrowali się na szatańskich intrygach niż na wierze i nadziei zmartwychwstania.

Aleksandryczyk, który z wielką pasją odwoływał się w swoich rozważaniach do Pisma Świętego, przedstawiał Jezusa jako ideał dla wszystkich chrześcijan. Starał się wykazać, że to właśnie Zbawiciel jest dla nich wzorem w walce, ponieważ to On nie uległ diabelskim pokusom i jako pierwszy pokonał Szatana i śmierć.

Każdy chrześcijanin w walce ze złymi duchami ma potężną broń – są nimi wiara i przykazania. Nie ma od nich większej obrony przed atakami diabła. Często w swoich rozważaniach demonologicznych Orygenes będzie podkreślał, że jego czytelnicy muszą przede wszystkim skoncentrować się na pielęgnowaniu moralnego życia chrześcijańskiego.

Autor *Contra Celsum* był świadomy, że nie zawsze można obronić się przed działaniem Szatana. Dostrzegał we wspólnocie ludzi, którzy zostali opętani przez złego ducha i potrzebują pomocy innych chrześcijan. W jego dziele znajdujemy również opisy pierwszych egzorcyzmów, które były stosowane w takich sytuacjach. Ukazują nam one, jak wielka była wiara pierwszych chrześcijan w moc i działanie imienia Jezus. Orygenes podkreśla, że imię Zbawiciela wypowiedane nawet przez pogan i magów ma wielkie znaczenie i pod jego wpływem dokonują się wielkie cuda.

1. Zwycięstwo Chrystusa nad złymi duchami

Jezus w czasie swojej działalności i w nauczaniu publicznym niejednokrotnie musiał zmierzyć się z przeciwnościami, których źródłem była działalność demoniczna. Chrystus spotykał osoby opętane, którym niósł pomoc fizyczną i duchową. W Ewangelii według św. Marka jednym z głównych celów stawianych przez autora było ukazanie Jezusa jako Mesjasza, którego przyście jest potwierdzone wieloma cudami i znakami, do których należały także egzorcyzmy.² W każdym z opisów przedstawiających zmaganie Jezusa z demonami możemy dostrzec cztery następujące po sobie etapy: zły duch podejmuje dialog z Jezusem; Chrystus nakazuje mu opuścić opętaną osobę; Szatan podejmuje walkę; demon ostatecznie opuszcza ciało człowieka opętanego. Charakterystycznym elementem każdego spotkania Zbawiciela z ludźmi opętanymi jest reakcja złych duchów – nie mogą one ukryć się przed Nim i są przekonane o swojej porażce.³

Podczas działalności publicznej Jezusa, w chwilach, w których wypędzał On z ludzi złe duchy, niejednokrotnie potwierdzały one prawdę o Jego zbawczej misji. W Ewangelii według św. Marka 1, 23 – 28 oraz w Ewangelii według św. Łukasza 4, 33 – 37 odnajdujemy fragment mówiący o wypędzeniu demona z człowieka w synagodze. Kiedy zobaczył Jezusa zaczął krzyczeć: „Och, czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić? Wiem, kto jesteś: Święty Boży”.⁴ Nawet złe duchy, świadome swojej porażki, wskazywały, że bliskość i wierność Bogu zapewniają zwycięstwo nad nimi.⁵

Chrystus przed rozpoczęciem swojej publicznej działalności także zgodził się na kuszenie ze strony Szatana (por. Mk 1, 12 – 13). Wielokrotnie w czasie swoich nauk mówił o konieczności przeciwstawiania się złym duchom – wzywał do tego ucząc modlitwy *Ojcze nasz*, w Kazaniu na Górze, w przypowieści o chwaście. Niejednokrotnie zapowiadał także ataki ze strony Szatana na Kościół i ludzi, którzy będą chcieli realizować w życiu Jego nauczanie. Bez względu na sposób działania i wysiłki *księcia ciemności* człowiek wierzący powinien żyć w przekonaniu, że Jezus zmartwychwsta-

² A. Weiser, *Teologia Nowego Testamentu*, Kraków 2011, s. 67 – 69.

³ Por. S. Zalewski, dz. cyt., s. 176 – 182.

⁴ Łk 4, 34; Mk 1, 24.

⁵ Por. T. Rowiński, *Zawód: egzorcysta. Wywiady z polskimi egzorcyстами*, Kraków 2011, s. 140 – 141.

jąc, ostatecznie pokonał diabła.⁶

Cel działalności Jezusa, w którym podejmował On walkę z Szatanem tak określa Katechizm Kościoła Katolickiego w punkcie 517: „Całe życie Chrystusa jest misterium *Odkupienia*. Odkupienie przychodzi do nas przede wszystkim przez krew Krzyża, ale to misterium jest obecne w dziele całego życia Chrystusa; jest już w Jego Wcieleniu, przez które, stawszy się ubogim, ubogacił nas swoim ubóstwem; w Jego życiu ukrytym, w którym przez swoje poddanie naprawia nasze nieposłuszeństwo; w Jego słowie, przez które oczyszcza słuchaczy; w Jego uzdrowieniach i egzorcyzmach, przez które «On wziął na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby»; w Jego Zmartwychwstaniu, przez które nas usprawiedliwia.»⁷ Wszystkie działania Jezusa, także te związane z konfrontacją ze złymi duchami, mają doprowadzić człowieka w konsekwencji do spotkania z Bogiem i zbawienia.

Orygenes w polemice z fikcyjnym Żydem, w którego usta Celsus wkłada swoje poglądy, broni realności i autentyczności cudotwórczej działalności Zbawiciela. W *Prawdziwym słowie* pojawiają się zarzuty, że Jezus wykorzystywał sztuczki magiczne, których rzekomo miał się nauczyć między innymi podczas pobytu w Egipcie. Aleksandryjczyk w swoim dziele pragnie wykazać, że każdy czyn Chrystusa jest efektem Bożego działania, które w konsekwencji prowadzi ludzi ku Stwórcy i zbawieniu.⁸

⁶ Por. J. Królikowski, *Podstawy teologii i praktyki egzorcyzmów*, Kraków 2012, s. 14 – 15.

⁷ Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1994, s. 127.

⁸ Orygenes, *Przeciw Celsusowi*, II, 52; s. 122: „Ponieważ Żydem jest ten, który wygłasza swoje przemówienie u Celsusa, można mu powiedzieć tak: Dobry człowieku, wierzysz, że dziełem Bożym jest to wszystko, czego zgodnie z opisem zawartym w twoim Piśmie Bóg dokonał za pośrednictwem Mojżesza, i starasz się bronić tego poglądu, jeśli kto twierdzi, że Mojżesz dokonał tego za pomocą sztuczek magicznych, tak jak to robili uczeni egipscy; dlaczego więc sam naśladujesz atakujących cię Egipcjan i uznając istnienie cudów Jezusa twierdzisz, że nie były one dziełem Boga? Jeżeli bowiem efekt cudów Mojżesza i powstanie całego narodu stanowią dowód na to, że Bóg był twórcą cudów w czasach Mojżesza, to czyż nie można dowieść z większą pewnością tego samego w odniesieniu do Jezusa, który dokonał większego dzieła niżli Mojżesz? Mojżesz wzięwszy pod swą władzę ludzi pochodzących z potomstwa Abrahama, przestrzegających tradycji obrzezania, gorliwych naśladowców zwyczajów Abrahama, wyprowadził ich z Egiptu i nadał im prawa, które ty uznajesz za prawa Boże; Jezus natomiast postawił przed sobą wyższy cel i w miejsce ojczystych obyczajów i opartego na dawnych zwyczajach stylu życia wprowadził rządy Ewangelii. Mojżesz, by zyskać wiarę nie tylko u starszych, ale i u ludu, potrzebował cudów, których, jak napisano, dokonał; dlaczego więc Jezus, aby przekonać tych, którzy przyzwyczaili się żądać «znaków i cudów», miałby nie potrzebować cudów? Potrzebował cudów większych i zawierających w sobie więcej mocy Bożej niż cuda Mojżesza, aby mógł oderwać człowieka od żydowskich baśni i od ludzkiej tradycji religijnej szerzącej się wśród Żydów, aby mógł dokonać tego, że przyjęli nauczyciela tych nauk, który dowiódł, że jest większy od proroków. Bo czyż nie był większy od proroków

Najważniejszym momentem ziemskiego życia Chrystusa, w którym ostatecznie pokonał Szatana jest Jego śmierć na krzyżu i zmartwychwstanie. W polemice z Celsusem przedstawił to także Orygenes pokazując, że źródłem, z którego czerpią uczniowie Jezusa siłę do znoszenia cierpień i prześladowań jest ich głębokie przekonanie, że zmartwychwstały Chrystus zwyciężył śmierć i diabła: „Mógłby się kto zdziwić, skąd się to wzięło, że uczniowie Jezusa, którzy, jak twierdzą oszczercy, nie widzieli Go po zmartwychwstaniu ani nie byli pewni Jego boskości, nie lękali się doznać tych samych cierpień co ich nauczyciel, nie obawiali się narazić na niebezpieczeństwa i opuścić kraju ojczystego, żeby zgodnie z wolą Jezusa głosić naukę, którą im przekazał? Zdaje mi się, że nikt, kto roztropnie zastanowił się nad tą kwestią, nie może powiedzieć, że oni wybrali trudne życie dla nauki Jezusa bez jakiegoś głębszego przekonania, wszczepionego im przez Mistrza, który uczył, że nie tylko należy żyć zgodnie z Jego nauką, ale też innych nakłaniać do takiego życia, chociaż śmierć grozi człowiekowi, który ośmiela się głosić nowe poglądy, a wrogami jego są wszyscy, którzy trwają przy dawnych naukach i zwyczajach. Czyż nie zdawali sobie z tego sprawy uczniowie Jezusa, którzy w oparciu o pisma proroków odważyli się przekonywać Żydów, że On jest tym, którego przybycie zapowiedzieli prorocy, oraz głosić wśród innych narodów, że Ten, który niedawno zawisł na krzyżu, dobrowolnie przyjął tę śmierć dla zbawienia ludzkości – tak samo jak ludzie, którzy umierają za ojczyznę po to, aby zażegnać grasującą w państwie zarazę, nieurodzaj albo klęski żywiołowe? Bo z tajemniczych i niepojętych przyczyn natura rzeczy jest tak ułożona, że dobrowolna śmierć jednego sprawiedliwego dla ogólnego dobra uśmierza złe duchy powodujące zarazę, nieurodzaj, klęski żywiołowe i tym podobne nieszczęścia. Niechaj więc powiedzą ci, co nie chcą wierzyć, że Jezus poniósł śmierć męczeńską na krzyżu za ludzi, czy odrzucają również rozliczne opowiadania greckie i barbarzyńskie o ludziach, którzy ginęli dla ogólnego dobra po to, aby usunąć w ten sposób nieszczęścia zagrażające miastom i narodom. A może stwierdzą, że wydarzenia te istotnie miały miejsce, ale nieprawdą jest, żeby człowiek przez swoją śmierć mógł pokonać wielkiego demona i przywódcę złych duchów, który zawładnął duszami wszystkich ludzi żyjących na ziemi? Natomiast uczniowie Jezusa dobrze to rozumieli, a na osobności dowiedzieli się od Niego jeszcze więcej; poza tym byli napełnieni określoną mocą, ponieważ «siłę i męstwo» dała im nie jakaś wymyślona przez poetów

Ten, którego prorocy zapowiedzieli jako Mesjasza i Zbawiciela rodzaju ludzkiego?”

dziewica, lecz prawdziwa roztropność i mądrość Boża, aby «zajaśniali» nie tylko «przed wszystkimi Argiwami», lecz przed wszystkimi Grekami i barbarzyńcami oraz «sławę szlachetną zyskali».⁹

Ważnym tematem dla Aleksandryjczyka było wykazanie, że nie tylko Jezus dokonuje znaków i cudów. Niektóre ponadnaturalne wydarzenia i działania mogą być inspirowane przez Szatana. Zbawiciel wyraźnie ostrzega swoich uczniów przed uleganiem złudzeniu, którym pragną omamić ludzi złe duchy i osoby, działające pod ich wpływem. Orygenes w swojej polemice z Celsusem tak przedstawia ten temat: „Co więcej, wszystkie zarzuty stawiane przez Celsusowego Żyda wyznawcom Jezusa mogą się obrócić przeciwko Mojżeszowi; możemy zatem powiedzieć, że magia Jezusa niczym się nie różni od magii Mojżesza, albo że przynajmniej jest do niej bardzo podobna; obydwa też, zgodnie ze słowami Celsusowego Żyda, mogą podlegać tym samym oskarżeniom. Na przykład tak powiada on o Chrystusie: «O światłości i prawdo! Jezus sam własnym głosem otwarcie oznajmia, jak piszecie, że przybędą do was inni, czyniący podobne cuda źli oszuści»; do Żyda zaś może powiedzieć ktoś, kto nie wierzy w cuda Mojżesza, Egipcjanin, czy kto inny: «O światłości i prawdo! Mojżesz sam własnym głosem otwarcie oznajmia, jak piszecie, że przybędą do was inni, czyniący podobne cuda źli oszuści». Napisano bowiem w waszym Prawie: «Jeśli

⁹ Tamże, I, 31; s. 57; Por. także tamże, VII, 17; s. 349 – 350: „W jednym tylko miejscu Celsus mówi prawdę: «Tego jednak prorocy nie przepowiedzieli, bo to jest złe i bezbożne». Cóż jest więc złe i bezbożne, jeśli nie stwierdzenie, że wielki Bóg będzie niewolnikiem albo umrze? Natomiast rzeczą godną Boga jest to, co zostało zapowiedziane przez proroków, że mianowicie odblask i odbicie natury Bożej zstąpi między ludzi i będzie żyło w świętej duszy odzianej ludzkim ciałem Jezusa, ażeby zasiać naukę, która zjedna Bogu najwyższemu każdego, kto tę naukę przyjmuje do duszy swojej i poświęci się jej całkowicie; doprowadzi ona do szczęśliwego celu każdego, kto posiada w sobie moc Słowa Bożego, która ma istnieć w ludzkim ciele i duszy; a będzie istnieć w taki sposób, ażeby promienie Słowa Bożego nie były zamknięte w jednym tylko człowieku. Nie należy też sądzić, że to światło, które jest Bogiem – Słowem i lśni promieniami prawdy, nie może istnieć w różnych miejscach jednocześnie. To więc, co odnosi się do Jezusa i co, jak wierzymy, dokonało się przez bóstwo w Nim mieszkające, jest święte i nie sprzeciwia się naszemu rozumieniu Boga. O ile zaś Jezus był człowiekiem bardziej od każdego innego człowieka przyzodobionym najwyższym stopniem uczestnictwa w samym Słowie i samej Mądrości, jako mądry i doskonały zniósł to, czego powinien doznać Ten, który robił wszystko dla dobra całej ludzkości i dla dobra wszystkich istot rozumnych. Nie ma więc żadnej niedorzeczności w tym, że Jezus umarł jako człowiek i że Jego śmierć nie tylko dała przykład śmierci w imię pobożności, ale stała się również zaczątkiem i rozwojem walki ze złem i z diabłem, który podbił całą ziemię. Świadectwo pokonania diabła dają ci, którzy dzięki przybyciu Jezusa uciekają od władających nimi demonów, a wyzwoliwszy się spod ich panowania ofiarowują się Bogu i wszelkimi siłami dążą do rosnącej z dnia na dzień bogobojności.”

powstanie u ciebie prorok lub wyjaśniacz snów i zapowie znak lub cud, i spełni się znak albo cud, jak ci zapowiedział, a potem ci powie: *Chodźmy do bogów obcych, których nie znależ, i służmy im*, nie usłuchasz słów tego proroka albo wyjaśniacza snów» i tak dalej. Atakując słowa Jezusa powiada Żyd: «I wymienia on jakiegoś Szatana, dokonującego takich cudów», ktoś inny zaś może to obrócić przeciw Mojżeszowi i powiedzieć, że «wymienia on proroka wyjaśniającego sny i dokonującego takich cudów». Żyd u Celsusa powiada: «Jezus wyraźnie stwierdza, że owe cuda nie mają boskiego charakteru, lecz są dziełem złych istot»; tak samo człowiek, który nie wierzy cudom Mojżesza, powie Żydowi, cytując jego własne słowa: «Zatem sam Mojżesz wyraźnie stwierdza, że cuda te nie mają boskiego charakteru, lecz są dziełem złych istot». Podobnie może postąpić i z dalszym zarzutem: «Mojżesz zmuszony przez prawdę zdemaskował czyny innych i równocześnie oskarżył swoje własne». Żyd pyta: «Czyż nie jest nikczemnością dowodzić na podstawie tych samych uczynków, że jeden jest Bogiem, a inni oszustami?» Można więc i jego zapytać odnośnie do zacytowanych przed chwilą słów Mojżesza: «Czyż nie jest nikczemnością dowodzić na podstawie tych samych uczynków, że jeden jest Bogiem, a inni oszustami?» Celsus toczy dalej swe wywody i do słów, które, jak wykazaliśmy, można uznać za wspólne zarzuty, dodaje takie zdanie: «Dlaczego na podstawie tych samych uczynków i powołując się na jego świadectwo mamy innych uważać za gorszych od niego?» A więc i my dorzucimy również: «Dlaczego na podstawie tych samych uczynków mamy uznać za łotrów raczej tych, których znakom i cudom Mojżesz zabrania wierzyć, niżli samego Mojżesza, skoro atakuje on innych z powodu ich znaków i cudów?» Celsus mówi wiele na ten sam temat, aby się zdawało, że umacnia w ten sposób swe dialektyczne rozumowanie; powiada więc jego Żyd: «Sam przecież przyznał, że te cuda nie mają boskiego charakteru, lecz pochodzą od jakichś oszustów i łotrów». Któż to jest «on sam»? Ty, Żydzie, twierdzisz, że to Jezus, ten jednak, kto stawia ci te same zarzuty, może powiedzieć, że chodzi tu o Mojżesza.¹⁰

W zacytowanym wyżej fragmencie odnajdujemy elementy, w których na podstawie analogii Jezus – Mojżesz Orygenes stara się bronić realności działań nadprzyrodzonych Mesjasza. W kilku miejscach pisze, że nadzwyczajne działania mogą być dziełem demonów. W innym fragmencie swojego dzieła wskazuje na cel takich zachowań. Złe duchy pragną, aby nauka o Jezusie nie była przyjmowana, ale by była traktowana jako mit, a wszyst-

¹⁰ Tamże, II, 53; s. 122 – 123.

kie cuda odczytywane jako wynik magicznych sztuczek, które mogą być równie dobrze dziełem zwykłych ludzi. Aleksandryjczyk przedstawia także demony jako źródła kłamliwych historii, opowiadań i mitów, starając się w ten sposób odciągnąć osoby wierzące od Zbawiciela.¹¹ Orygenes odwołuje się również do historii znanych Żydom osób, które starały się przypisać sobie prerogatywy mesjańskie ukazując, że nie cierpieli oni takich przesła-

¹¹ Por. tamże, III, 32; s. 156 – 157: „Następnie opowiada Celsus o herosie z Kladzomeni przytoczywszy jego historię mówi: «Czyż nie opowiadają, że jego dusza niejednokrotnie opuszczała ciało i błędziła bezcielesna? A przecież i jego nie zaliczyli ludzie w poczet bogów». Odpowiedzmy na to, że może złe duchy zatroszczyły się, aby takie historie zostały spisane (nie sądzę bowiem, by potrafiły doprowadzić je do skutku) w tym celu, aby prorocтва na temat Jezusa oraz Jego własne słowa zostały odrzucone jako podobne tamtym zmyślenia albo jako nie zawierające nic więcej niż tamte nie wzbudzały wcale podziwu.” Por. także tamże, IV, 97; s. 244 – 245: „Zakładając, że nierozumne zwierzęta prowadzą między sobą rozmowy świętsze od naszych, Celsus opiera się nie na poglądach jakichś prostych ludzi, lecz na opinii ludzi mądrych, a prawdziwie mądry jest jedynie człowiek dobry, nikt zły nie może być bowiem mądry. Powiada więc Celsus: «Mądrzy ludzie mówią, że zwierzęta prowadzą między sobą rozmowy, bez wątpienia świętsze od naszych, oni zaś rozumieją ich słowa i przedstawiają dowody, że naprawdę je rozumieją ogłaszając publicznie to, co powiedziały ptaki: że odlecą dokądś, że zrobią to czy tamto, i wykazując, że rzeczywiście odleciały w określone miejsce i robią to, co zapowiedziały». Naprawdę jednak nikt mądry nie opowiadał takich historii i nikt rozsądny nie twierdził, że rozmowy nierozumnych zwierząt są świętsze od rozmów ludzi; jeżeli rozważając poglądy Celsusa wnikiemy we wnioski, jakie z nich wynikają, okaże się, że według niego świętsze są rozmowy nierozumnych zwierząt niżli poważne rozmowy Ferekidesa, Pitagorasa, Sokratesa i Platona oraz innych filozofów; taki wniosek jest nie tylko sam przez się nieprawdopodobny, ale całkowicie absurdalny. Zakładając zaś, że niektórzy ludzie rozumieją niewyraźny świergot ptaków, który zapowiada, że ptaki odlatują w jakieś konkretne miejsce, by zrobić to czy tamto, powiemy, że i to demony pokazują ludziom za pomocą znaków, aby oszukać człowieka i odciągnąć jego rozum od nieba i Boga ku ziemi albo jeszcze niżej.” Por. także tamże VII, 56; s. 373 – 374: „Celsus domagał się nie wiadomo po co, byśmy za dziecko Boże uznali raczej Sybillę niż Jezusa; stwierdził przy tym, że zinterpolowaliśmy jej pisma własnymi bezbożnymi poglądami, nie wskazał jednak, co stanowi naszą interpolację. Postąpiłby stosowniej, gdyby przedstawił, jak wyglądał pierwotny, nieskażony tekst ksiąg sybillińskich; nie udowodnił zaś nawet tego, że nasze rzekome interpolacje są bluźnierstwami. I dalej, po raz nie wiadomo który, uznaje życie Jezusa za godne wzgardy; nie zatrzymał się jednak nad poszczególnymi *niegodziwymi* faktami z życia Jezusa. Wydaje mi się zatem, że na poparcie swych twierdzeń nie posiada Celsus żadnego dowodu i atakuje osobę, której wcale nie zna. Gdyby przedstawił przykłady niegodziwego życia objawiające się w uczynkach Jezusa, moglibyśmy polemizować z każdym konkretnym przykładem. Zarzut haniebnej śmierci można w równym stopniu postawić Sokratesowi, Anaksarchosowi, którego Celsus przed chwilą wspominał, oraz wielu innym znakomitym mężom. Czyżby tylko śmierć Jezusa była haniebna, a ich śmierć nie? Czyż ich śmierć nie była haniebna, a śmierć Jezusa była taka? Znow więc widzisz wyraźnie, że Celsus pragnął oczernić Jezusa, kierowany, jak sądzę, przez jakiegoś demona, którego Jezus obalił i pozbawił kadzideł oraz krwi. Demon ów dawniej karmił się ofiarami i zwodził ludzi szukających Boga w posągach na ziemi, a nie wznoszących oczu ku prawdziwemu najwyższemu Bogu.”

dowań jak Jezus, ponieważ demony nie bały się ich nauki wiedząc, że jest ona fałszywa. Ponad to pokazuje, że jedynie to, co jest głoszone z woli Bożej może zostać przyjęte i będzie zmieniało życie wszystkich, którzy takie nauczanie przyjmą.¹²

Ich działania są jednak skazane na porażkę. Cała ziemская działalność Chrystusa naznaczona była nieustanną walką i zwycięstwami nad Szatanem. Nawet śmierć na krzyżu, która mogła wydawać się porażką Jezusa, w konsekwencji okazała się Jego ostatecznym zwycięstwem. Po niej Chrystus nadal działa i niszczy wszystkie demoniczne religie i kultury, które są oparte na oddawaniu czci złym duchom. Pozostawił także ludziom swoje prawa i nauki, które są najskuteczniejszym antidotum na intrygi i działanie Szatana.¹³ Do działalności Jezusa Orygenes odnosi także prorocstwo

¹² Por. tamże VI, 11; s. 294 – 295: „Tak oto Celsusrzeczce dalej: «Jedni zatem (ma na myśli chrześcijan) przedstawiają tego, inni zaś innego, a jedni i drudzy wygłaszają to samo, z góry przygotowane zdanie: *Uwierz, jeżeli chcesz być zbawiony, albo odejść; cóż więc mają zrobić ci, którzy naprawdę chcą być zbawieni? Czy mają wróżyć za pomocą rzutu kostką, do kogo się zwrócić i komu się powierzyć?*» Odpowiemy na to tak, jak wymaga tego sama oczywistość sprawy: Gdyby istniało wielu takich, o których by opowiadano, że tak samo jak Jezus przybyli między ludzi jako synowie Boży i każdy z nich zjednywał sobie zwolenników tak, że ze względu na podobieństwo objawienia byłoby rzeczą niepewną, który z nich jest prawdziwym Synem Bożym, wyznawanym przez tych, którzy w niego uwierzyli, miałoby sens powiedzenie: Jedni przedstawiają tego, inni zaś innego, a jedni i drudzy wygłaszają to samo, z góry przygotowane zdanie: *Uwierz, jeżeli chcesz być zbawiony, albo odejść i tak dalej*». Tymczasem jednak na całym świecie tylko o Jezusie głosi się, że przybył do ludzi jako jedyny Syn Boży. Ci bowiem, którzy, jak Celsus, sądzili, że cała sprawa polega na magicznych sztuczках, usiłowali dokonywać podobnych cudów jak Jezus, ażeby zyskać sobie wśród ludzi podobne znaczenie; stali się jednak godni pogardy. Był jednak między nimi Szymon, mag z Samarii, był i Dositeos pochodzący z tego samego kraju. Pierwszy twierdził, że «jest mocą Bożą, która zwie się wielką», drugi utrzymywał, że sam jest Synem Bożym. I nigdzie na świecie nie ma już wyznawców Szymona, chociaż Szymon w celu pozyskania rzeszy wyznawców zwolnił swych uczniów od narażania się na niebezpieczeństwo śmierci, które podejmowali chrześcijanie: nauczał mianowicie, że bałwochwalstwo nie jest rzeczą ani dobrą, ani złą. A przecież szymonianie nigdy nie byli narażeni na prześladowania, bo ów zły demon, który knuł spisek przeciwko nauce Jezusa, doskonale wiedział, że ze strony nauk Szymona nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo. Zwolennicy Dositeosa również nie mieli nigdy żadnego znaczenia, teraz zaś prawie wcale ich nie ma, tak że wspomina się o trzydziestu ostatnich jego wyznawcach. Juda Galilejczyk, a przed nim Teudas chcieli, wedle świadectwa Łukasza podanego w Dziejach Apostolskich, uchodzić za kogoś wielkiego, ale ponieważ ich nauka nie pochodziła od Boga, obaj zostali zabici, a ich wyznawcy natychmiast poszli w rozsypkę. Nie wróżymy zatem «za pomocą rzutu kostką, do którego się zwrócić i komu się powierzyć», tak jakby każdy mógł pozyskać dla siebie stwierdzeniem, że został zesłany między ludzi przez Boga. Ale dość już o tym.»

¹³ Por. tamże, IV, 32; s. 204: „Ponieważ jednak natura ludzka jest niestała, doszło do tego, że nawet tak wspaniałe społeczeństwo uległo degeneracji i zepsuciu. Opatrzność zatem zmie-

Izajasza, które zapowiada zwycięstwo Mesjasza nad kultami pogańskimi i złymi duchami: „Ten sam prorok przepowiadając przybycie Jezusa, który miał oderwać ludzi od kultu bożków, posągów i demonów, powiada, że: «światłość weszła nad mieszkańcami cienistej krainy śmierci», i dalej: «Lud, który mieszkał w ciemności, ujrzał światłość wielką».¹⁴ Mimo to na świecie wciąż znajdują się ludzie, którzy wolą raczej uwierzyć spektakularnym dziełom dokonywanym przez złe duchy lub ludzi inspirowanych przez demony, a nie jednemu Zbawicielowi, którym jest Jezus.¹⁵

Orygenes wskazuje również, że każda działalność Szatana, która jest skierowana przeciwko człowiekowi, paradoksalnie może przynieść chrześcijanom wiele korzyści. Każda walka ze złymi duchami może stać się okazją do wzrostu wiary i wewnętrznego rozwoju ucznia Jezusa. Aleksandryj-

niła ich czcigodną naukę, jak zmienia wszystko, co wymaga zmiany, i na miejsce Żydów powołała do siebie wszystkich wiernych mieszkańców ziemi i nadała im czcigodną religię przepisaną przez Jezusa. A Jezus, obdarzony nie tylko mądrością, ale mający również udział w Bóstwie, zniszczył doszczętnie religię ziemskich demonów, które karmią się kadzidłami i znajdują przyjemność w wyziewach tłuszczu i krwi, które, jak bajeczni Tytani i Giganci, odciągają ludzi od poznania Boga. Jezus nie dbając o ich intrygi, skierowane zwłaszcza przeciwko uczciwym ludziom, ustanowił prawa, które zapewniają szczęście tym, którzy ich przestrzegają. Nie potrzebują już ludzie schlebiać demonom ofiarami, co więcej, gardzą nimi ufni w pomoc Słowa Bożego, które wspiera tych, co wnoszą swój wzrok ku Bogu. I ponieważ Bóg postanowił, aby nauka Jezusa zwyciężyła wśród ludzi, próżne były wszelkie usiłowania demonów, aby zniszczyć chrześcijan. Demony podlegały królów, senaty, księząt, a nawet nieświadome ich przewrotnych i głupich intryg narody całe przeciw Słowu i chrześcijanom. Jednakże Słowo Boże jest silniejsze od nich wszystkich i mimo przeciwnościw czerpiąc siły z trudności, coraz bardziej się rozprzestrzeniało i napełniało coraz liczniejsze dusze. Taka bowiem była wola Boża.”

¹⁴ Tamże VI, 5; s. 290.

¹⁵ Por. tamże VIII, 59; s. 416: „Być może zwolennik Celsusa wyśmieje nas, jeśli powiemy: «Na imię Jezusa zegnane się każde kolano istot niebieskich, ziemskich i podziemnych i wszelki język» został zobowiązany do wyznania, że «Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca». Jednakże prześmiewca jako dowód prawdy przytoczonych słów usłyszy pewniejsze argumenty niżby sam mógł przytoczyć na poparcie swej nauki o demonach zwanych Chnumen, Chnachumen, Knat, Sikat i innych z katalogu egipskiego, którzy wezwani leczą rzekomo choroby ciała. Zwróć uwagę, w jaki sposób odciągając nas od wiary w Boga wszechrzeczy przez Jezus Chrystusa zachęca nas Celsus do uwierzenia trzydziestu sześciu barbarzyńskim demonom na podstawie tego, że mają one leczyć nasze ciała; magowie egipcscy wzywają ich nie wiedzieć po co i obiecują nam korzyści. Według Celsusa zatem powinniśmy uprawiać raczej magię i czary niżli wyznawać religię chrześcijańską, powinniśmy mieć większe zaufanie do nieokreślonej liczby demonów niż do oczywistego, żywego i najwyższego Boga objawionego przez Tego, który mocą wielką rozsiał nieskalaną naukę pobożności po całym zamieszkałym świecie ludzi; nie pomyśl się, jeśli dodam, że rozlał swą naukę również na cały świat wszystkich istot rozumnych, które muszą być poprawiane, leczone i odciągane od zła.”

czyk ukazuje również, że Bóg może dopuścić kuszenie, aby wypróbować ludzi, którzy w Niego wierzą, jednak w takich sytuacjach nigdy nie zostawia człowieka samego i udziela mu potrzebnych darów i pomocy: „Gdyby więc zgodnie z założeniem Celsusa wszyscy Rzymianie uwierzyli i modlili się do Boga, pokonaliby swych wrogów albo nawet wcale nie potrzebowaliby walczyć, bo strzegłaby ich moc Boża, która obiecała niegdyś ocalić pięć miast dla pięćdziesięciu sprawiedliwych. Ludzie Boga są bowiem solą, która utrzymuje istnienie świata, a wszystkie ziemskie sprawy istnieją do czasu, gdy sól ulegnie rozkładowi. «Albowiem jeśli sól zwietrzeje, nie przyda się ani do ziemi, ani na nawóz, ale będzie rzecz wyrzucona i podeptana przez ludzi. Kto ma uszy, niechaj słucha», jaki sens mają te słowa. My cierpimy prześladowanie dlatego, że Bóg pozwala kusicielowi dręczyć nas. Wówczas jednak, gdy Bóg zechce uwolnić nas od prześladowań, będziemy w cudowny sposób korzystać z pokoju, choćby cały świat nas nienawidził. Pokładamy więc nadzieję w Tym, który rzekł: «Ufajcie, jam zwyciężył świat». On naprawdę pokonał świat, dlatego świat ma władzę nad nami dopóty, dopóki podoba się to jego Zwycięzcy, który zwycięstwo nad światem otrzymał od Swego Ojca. Ufamy Jego zwycięstwu; a jeśli rozkaże nam walczyć za wiarę, nieprzyjaciele mogą stanąć przed nami, a my im powiemy: «Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia, w Chrystusie Jezusie, Panu naszym». Wszak wedle słów Pisma «z dwóch wróbli wartych jednego asa żaden nie wpadł w sidła bez woli Ojca niebieskiego», a Opatrzność Boża do tego stopnia ogarnia wszystko, że nawet nasze włosy na głowie zostały przez nią policzone.”¹⁶ Tak więc nawet prześladowania dotyczące chrześcijan są wpisane w tajemniczy plan Bożej Opatrzności, która chce zbawienia każdego człowieka.

2. Wierność nauce Chrystusa

Chrześcijanie mimo, że uznawali naukę Jezusa, przyjmowali chrzest, karmili się ciałem i krwią swojego Mistrza na Eucharystii, nadal pozostawali pod silnym wpływem religii pogańskich. Niektórzy pomimo swojego nawrócenia wciąż wierzyli w siłę i moc amuletów, zaklęć czy modlitw do różnego rodzaju bóstw. Taka postawa narażała ich na uleganie demonicznym pokusom. Ówczesni duszpasterze starali się w trosce o powierzonych sobie wiernych wyraźnie przestrzegać przed tego typu postawą, która sta-

¹⁶ Tamże, VIII, 70; s. 422 – 423.

wała się tylko okazją do zdobycia ludzkich serc i dusz dla Szatana. Przekonywali oni, że najlepszym modelem życia, a zarazem największą obroną przed działaniem złych duchów jest wierność Jezusowi i Jego przykazaniom.¹⁷

Złe duchy działają wszędzie i za wszelką cenę pragną skusić człowieka do popełnienia zła, jednak prawdziwy uczeń Jezusa nie przegra z nimi walki, ponieważ jest wspierany przez łaskę, która pochodzi od Mistrza. Chrystus jako Bóg jest wszechmocny i mógłby sprawić, żeby człowiek nie doznawał skutków działania demonicznego, jednak pragnie, aby każdy wierzący podjął trud walki o swoją wewnętrzną wolność. Ojcowie Kościoła podkreślali, że siłą do tego zmagania powinien on czerpać z darów, które płyną z sakramentów chrztu i Eucharystii oraz osobistej modlitwy¹⁸.

Jednym z najważniejszych elementów, które pomagają człowiekowi w zwycięstwie nad złymi duchami jest naśladowanie Jezusa Chrystusa. Orygenes w swoich dziełach często określa Zbawiciela jako „dobro” lub ściśle związanym z tym terminem „cnota”. Te dwa tytuły pokazują, że naśladowanie Mistrza, czerpanie z Jego nauczania i życia jest dla chrześcijan konieczne i przygotowuje do życia wiecznego. Są one także niezbędne w walce z demonami i ich pokusami, które mają na celu odciągnąć ludzi od nadziei zbawienia.¹⁹

Orygenes w swoim dziele *Contra Celsum* także przekazuje to, czego nauczali jemu współcześni Ojcowie Kościoła. Podkreśla, że każdy chrześcijanin w osobistym zmaganiu z działaniami Szatana ma potężną broń, którą jest sakrament chrztu. To z niego uczniowie Jezusa powinni czerpać siłę do pozostawania wiernymi swojemu Mistrzowi. Aleksandryjczyk ukazuje, że Chrystus, a po Jego śmierci i zmartwychwstaniu Apostołowie, dokonywali wielkich znaków jakimi były liczne uzdrowienia z chorób, a także wskrzeszanie ludzi umarłych. Jednak dla niego większym cudem jest to, że ludzie są odporni na działanie Szatana i pozostając wierni wierze przeciwstawiają się jego kuszeniu.²⁰

¹⁷ Por. T. Kołosowski, Nauka o Szatanie, jego oddziaływaniu na ludzi i walce z nim w kazaniach św. Cezarego z Arles, w: Praca zbiorowa, Demonologia w nauce Ojców Kościoła, Kraków 2002, s. 99 – 100. Por. także S. Zalewski, J. Darmofalski, Elementy destrukcyjne w *Biblii Szatana* Antona SzandoraLaVeya, Płock 2014, s. 85 – 86.

¹⁸ Por. A. Żmuda, Sposoby przeciwstawiania się złemu duchowi w ujęciu św. Jana Chryzostoma, w: Praca zbiorowa, Voxpatrum nr 59, Lublin 2013, s. 151.

¹⁹ Por. M. Szram, Chrystus jako uosobienie cnót według Orygenesusa, w: Praca zbiorowa, Droga doskonalenia chrześcijańskiego w epoce patrystycznej, Lublin 1997, s. 60 – 63.

²⁰ Por. Orygenes, Przeciw Celsusowi, II, 48; s. 118 – 119: „Wielokrotnie Już Celsus nie mogąc

Orygenes w swoim dziele wskazuje, że ludzie, którzy ufnie wierzą w pomoc Jezusa i są wierni Bożemu Słowu nie muszą się lękać Szatana i jego działań. W jednym z fragmentów księgi IV Aleksandryczyk pokazując, że Chrystus ostatecznie pokonał demony, które karmiły się kadzidłami i składanymi im ofiarami, zwrócił również uwagę swoich czytelników, że każdy chrześcijanin, który zna i zachowuje naukę pozostawioną przez Zbawiciela nie powinien się lękać działań demonicznych. Podkreśla na koniec, że to, co napisał jest konieczne, aby ukazać, że słudzy Boga mogą zawsze liczyć na Jego pomoc: „Ponieważ jednak natura ludzka jest niestała, doszło do tego, że nawet tak wspaniałe społeczeństwo uległo degeneracji i zepsuciu. Opatrzność zatem zmieniła ich czcigodną naukę, jak zmienia wszystko, co wymaga zmiany, i na miejsce Żydów powołała do siebie wszystkich wiernych mieszkańców ziemi i nadała im czcigodną religię przepisaną przez

patrzeć wprost na opisane w Ewangeliach cuda Jezusa oskarżał je jako sztuczki magiczne, a my też wielokrotnie wedle swych sił odpowiedzieliśmy na te zarzuty w naszej rozprawie. Teraz więc przypisuje nam takie twierdzenie: «Uważamy Go za Syna Bożego dlatego, że uleczył chorych i ślepych», i dodaje zaraz: «Jak powiadacie, wskrzesił umarłych». A więc uważamy Jezusa za Mesjasza i Syna Bożego dlatego, że uleczył chorych i ślepych; wynika to dla nas jasno z następujących słów proroków: «Wtedy przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą; wtedy chromy wyskoczy jak jeleń». Opowiadania o wskrzeszeniu umarłych nie są zmyśleniem autorów Ewangelii: wynika to choćby stąd, że gdyby to było zmyśleniem, to opowiadano by o wielu wskrzeszonych i to o takich, którzy długo leżeli w grobach; ponieważ jednak opowiadania te nie są zmyśnione, ewangeliści wymieniają tylko kilka osób: wspominają córkę przełożonego synagogi, o której, nie wiem z jakiego powodu, Jezus powiedział: «Ona nie umarła, tylko śpi» - powiedział więc o niej coś, co nie dotyczyło wszystkich zmarłych; mówią dalej o jednym synu wdowy, nad którym Jezus się ulitował i wskrzesił go zatrzymując niosących mary, oraz o trzecim wskrzeszonym – Łazarzu, który od czterech dni leżał w grobie. I powiem jeszcze na ten temat do ludzi mających odrobinę rozsądku, a zwłaszcza do Żyda: «Wielu było trędowatych za czasów proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman», «wiele wdów było za czasów proroka Eliasza, a Eliasz do żadnej z nich nie został posłany, tylko do wdowy w Sarepcie Sydońskiej», albowiem ona była godna cudu dokonanego z wyroku Bożego na chlebach; tak samo wielu było zmarłych w czasach Jezusa, ale wskrzeszeni zostali tylko ci, których Słowo uznało za godnych wskrzeszenia, a żeby te cuda dokonane przez Pana były nie tylko symbolem określonych prawd, ale by natychmiast przywiodły ludzi do cudownej nauki Ewangelii. Mogę też powiedzieć, że zgodnie z zapowiedzią Jezusa Jego uczniowie dokonali nawet większych dzieł niż dostrzegalne zmysłowo cuda Jezusa. Nieustannie bowiem otwierają się oczy ludzi ślepych duchem, uszy ludzi głuchych na słowa cnoty słuchają gorliwie nauki o Bogu i o szczęśliwym życiu u Boga, a całe tłumy ludzi mających chore nogi «człowieka wewnątrznego», jak mówi Pismo, skaczą nie zwyczajnie, lecz «jak jeleń», zwierzę wrogie wężom i odporne na wszelki jad żmij. I naprawdę uzdrowieni chromi otrzymali od Jezusa moc stąpania kulawymi dawniej nogami po wężach i skorpionach i, krótko mówiąc, po «wszelkiej potędze nieprzyjacielskiej», a stąpając nie doznają żadnej krzywdy, albowiem i oni stali się odporni na wszelkie zło i na jad demonów.”

Jezusa. A Jezus, obdarzony nie tylko mądrością, ale mający również udział w Bóstwie, zniszczył doszczętnie religię ziemskich demonów, które karmią się kadzidłami i znajdują przyjemność w wyziewach tłuszczu i krwi, które jak bajeczni Tytani i Giganci, odciągają ludzi od poznania Boga. Jezus nie dbając o ich intrygi, skierowane zwłaszcza przeciwko uczciwym ludziom, ustanowił prawa, które zapewniają szczęście tym, którzy ich przestrzegają. Nie potrzebują już ludzie schlebiać demonom ofiarami, co więcej, gardzą nimi ufni w pomoc Słowa Bożego, które wspiera tych, co wnoszą swój wzrok ku Bogu. I ponieważ Bóg postanowił, aby nauka Jezusa zwyciężyła wśród ludzi, próżne były wszelkie usiłowania demonów, aby zniszczyć chrześcijan. Demony podlegały królów, senaty, książąt, a nawet nieświadome ich przewrotnych i głupich intryg narody całe przeciw Słowu i chrześcijanom. Jednakże Słowo Boże jest silniejsze od nich wszystkich i mimo przeciwności czerpiąc siły z trudności, coraz bardziej się rozprzestrzeniało i napełniało coraz liczniejsze dusze. Taka bowiem była wola Boża. Uwagi te, choć nieco odbiegają od tematu, wydawały mi się konieczne, pragnąłem bowiem odeprzeć postawiony Żydom zarzut Celsusa, że «byli oni niewolnikami zbiegłymi z Egiptu» i że ten umiłowany przez Boga lud «nie dokonał nic godnego pamięci». Na stwierdzenie zaś, że Żydzi «nie mieli powagi i znaczenia», odpowiem, że jako «plemię wybrane, królewskie kapłaństwo», unikając kontaktu z pospółstwem, aby nie narazić na szwank swych dobrych obyczajów, byli pod opieką mocy Bożej, nie pragnęli, jak większość ludzi, podbijać królestw, i nie zostali opuszczeni, by z powodu swej niewielkiej liczby nie stać się łatwym łupem nieprzyjaciół i nie ulec całkowitej zagładzie. Tak było zawsze, dopóki byli godni opieki Bożej. Skoro zaś zgrzeszyli i zaistniała konieczność, aby dopiero dotknięci klęskami wrócili do Boga, wówczas na krócej lub dłużej Bóg pozbawiał ich swej opieki. Dopiero jednak wtedy, gdy pod panowaniem rzymskim dopuścili się największej zbrodni mordując Jezusa, zostali opuszczeni przez Boga na zawsze.»²¹

W czasach Orygenesusa, które były naznaczone prześladowaniami jednym z największych dowodów wierności Jezusowi stawało się męczeństwo. Męczennicy cieszyli się ogromnym szacunkiem i czcią pozostałych członków wspólnoty, byli podziwiani za swoją wytrwałość nawet w obliczu największej próby. Podobne przekonania wyraża Aleksandryjczyk, który w swoim dziele zaznacza, że wierność Chrystusowi nawet za cenę życia jest największym zwycięstwem nad złymi duchami: „Chwalebnie porzuca-

²¹ Tamże, IV, 32; s. 204 – 205.

jące ciało w imię pobożności dusze ludzi, którzy umierają za naukę chrześcijańską, powaliły potęgę demonów i udaremniły ich knowania przeciw ludziom; z tego, jak się zdaje, powodu złe duchy nauczone doświadczeniem, iż pokonują ich męczennicy prawdy, obawiają się ponownie dręczyć ludzi; dopóki więc demony pamiętają o doznanych porażkach, chrześcijanie mogą żyć w pokoju świata; jeżeli zaś znów zbiorą siły i zaślepione złem ponownie spróbują dręczyć i ścigać chrześcijan, zostaną znów powalone, a gardzące ciałem dusze pobożnych ludzi znowu rozgromią wojsko złego ducha. Demony jak sądzę, rozumieją, że ludzie umierający za wiarę stają się zwycięzcami i podkopują ich władzę, ci natomiast, którzy dają się złamać torturami i wyrzekają się bogobojności, popadają w niewolę; to właśnie dlatego demony próbują niekiedy walczyć z chrześcijanami; nęka ich ludzkie wyznanie wiary, nabierają sił, jeśli się ktoś wyprze wiary. Widać to wyraźnie po sędziach, którzy są niezadowoleni, gdy chrześcijanin dzielnie znosi męczarnie, a cieszą się wówczas, gdy chrześcijanin się załamie. I postępują tak nie dla rzekomej miłości do ludzi, bo rozumieją, że załamani przysięgają językiem, a nie sercem. Taka jest nasza odpowiedź na zdanie: «Oni jednak karcą też surowo bluźniercę, który dlatego właśnie ucieka i ukrywa się, a gdy zostanie schwytany, ponosi karę». Jeżeli jakiś chrześcijanin ucieka przed prześladowaniami, to postępuje tak nie ze strachu, lecz na polecenie Mistrza; troszczy się o swe ocalenie, ażeby wspomagać innych.²²

Orygenes wskazując na złośliwość i fałszywość zarzutów stawianych chrześcijanom przez Celsusa pokazuje między innymi takie, w których jego oponent pragnie udowodnić, że chrześcijanie stosują magiczne i demoniczne formuły w czasie swoich nabożeństw. Aleksandryjczyk przypomina, że skoro uczniowie Jezusa pragną chronić się przed kuszeniem złych duchów, paradoksalna byłaby sytuacja, w której stosowałiby magiczne zaklęcia: „Dalej, zapominając, że celem jego rozprawy jest walka z chrześcijanami, Celsus opowiada, iż muzyk egipski, niejaki Dioznizjos, z którym kiedyś rozmawiał, powiedział mu, że czarnoksiężnicy posiadają wielki wpływ na ludzi prostych i zdemoralizowanych, nie mogą natomiast wcale wyrzucić wpływu na filozofów, którzy zajmują się zdrowymi dociekaniem. Skoro nasz przeciwnik chce rozprawiać o magii, mógłbym dorzucić jeszcze coś niecoś do tego, co już powiedziałem na ten temat. Ponieważ jednak trzeba poprzestać na tym, co ściśle się wiąże z rozprawą Celsusa, powiem, że jeśli ktoś chce się dowiedzieć, czy filozofowie ulegają wpływom sztuk

²² Tamże, VIII, 44; s. 406 – 407.

magicznych, czy nie, niech przeczyta wydane przez Mojragenesa wspomnienia o Apolloniosie z Tyany, który był jednocześnie magiem i filozofem. Autor tych wspomnień – filozof, niechrześcijanin – opowiada, że sztuka magiczna Apolloniosa ujęła wielu znakomitych filozofów, i że przychodzili oni do niego jako do czarnoksiężnika. Wspomina między innymi, jeśli dobrze pamiętam, o Eufratesie i o jakimś epikurejczyku. My zaś, opierając się na doświadczeniu, stwierdzamy stanowczo, że ci, którzy zgodnie z nauką chrześcijańską czczą najwyższego Boga przez Jezusa, którzy żyją zgodnie z Ewangelią, którzy bezustannie, wedle potrzeby dniem i nocą odmawiają ustalone modlitwy, nie są podatni na wpływy magii i demonów. Prawdą jest bowiem, że «Anioł Pański rozłoży obóz warowny obok bojących się Jego i wyrwie ich od wszelkiego zła». A powiedziano również, że aniołowie małuczkich w Kościele ustanowieni dla opieki nad nimi «ogłądają oblicze Ojca, który jest w niebie», cokolwiek by znaczyły słowa «oblicze» i «widzieć».²³

Aleksandryczyk ukazuje także zasadność obecności zła w świecie. Szatan działa i pragnie sprowadzić jak największą ilość osób na drogę grzechu, ponieważ jest on przeciwnikiem Jezusa, który jest jedyną dobrocią, prawdą i sprawiedliwością. Mimo że uczniowie Jezusa nie powinni się go lękać²⁴, muszą mieć również świadomość, że ich życie jest starciem, w którym nie-

²³ Tamże, VI, 41; s. 312 – 313. Por. także tamże, VI, 40; s. 312: „Odnoszę wrażenie, że Celsus postępuje tutaj tak samo jak ci, co palając nienawiścią wobec chrześcijan zapewniają ludzi nie znających religii chrześcijańskiej, że osobiście przyłapali nas na spożywaniu dziecięcych ciał albo że na własne oczy widzieli, jak bez skrupowania spółkujemy z naszymi kobietami. Jak całe mnóstwo ludzi, nawet zupełnie obcych naszej religii, stwierdziło, że są to zmyślane oszczerstwa, tak samo można uznać za fałsz to, co opowiada Celsus; mówi on mianowicie, iż widział u niektórych naszych kapłanów cudzoziemskie księgi zawierające imiona demonów i formułki magiczne. Dodaje też, że kapłani naszej religii nie głoszą niczego korzystnego, lecz ich nauki są zgubne dla ludzi. Oby wszystko, co Celsus powiedział przeciw chrześcijanom, miało taką wagę! Wówczas całe rzesze ludzi przekonałyby się naocznie, że są to czcze kłamstwa, skoro obcując z wieloma chrześcijanami nigdy nie słyszeli o czymś podobnym.”

²⁴ Por. tamże, VIII, 27; s. 397: „Zresztą, choćby demony były im nieżyczliwe, ludzie nie mogą doznać od nich żadnej krzywdy: pobożność bowiem zjednuje im opiekę ze strony najwyższego Boga; On do tych, których uznaje za godnych opieki, posyła swych boskich aniołów, aby ludzie nie doznali krzywdy od demonów. Kto więc okazuje pobożność i przyjmuje Pana Jezusa, Anioła Bożego wielkiej rady, ten posiada życzliwość Boga, a zadowolając się Jego przychylnością przez Jezusa Chrystusa i ufając, że nie dozna żadnej krzywdy od całej armii demonów, może odważnie powiedzieć: «Pan światłem moim, kogóż mam się lękać? Pan obrońcą mojego życia, przed kim ma się trwożyć?». Może też stwierdzić: «Choćby stanęły przeciwko mnie wojska, nie będzie się lękało serce moje». Oto nasza odpowiedź na twierdzenie: «Jeżeli istnieją jakieś demony, to i one są niewątpliwie własnością Boga, a zatem należy im ufać, składać prawem przepisane ofiary i modlić się o ich życzliwość.»

ustannie powinni oni wybierać dobro. Poza tym Orygenes przypomina, że ci, którzy w walce ze złymi duchami odniosą zwycięstwo będą cieszyć się szczęściem wiecznym w niebie. Bóg jako dobry Ojciec może poddawać swoje dzieci próbom, do których wykorzystuje działanie demoniczne, jednak nawet w takim doświadczeniu nigdy nie pozostawia człowieka samego.²⁵

Orygenes w swojej apologii pokazuje również, że chrześcijanie są świadomi niebezpieczeństwa, które im grozi, jeżeli będą oddawać cześć obcym bóstwom. Celsus wielokrotnie stara się porównać wiarę uczniów Jezusa do wierzeń pogańskich, czynności magicznych i zwykłych oszustw, którymi skłania się ludzi do ślepego posłuszeństwa. Ukazuje również, że wielkim głupstwem jest wierność Mesjaszowi, zwłaszcza taka, która prowadzi chrześcijan do śmierci męczeńskiej. Aleksandryczyk pokazuje, że wiara w Boga ma swoje głębokie podstawy i nie jest inspirowana demonicznie, jak sugeruje autor *Prawdziwego słowa*, ale przeciwnie – jest najlepszą obroną wymierzoną przeciwko działaniu złych duchów.²⁶

²⁵ Por. tamże, VI, 44; s. 315 – 316: „Albowiem nie było możliwe, ażeby przypadkowe, albo dodane dobro było podobne do dobra substancjalnego; tego dobra ma pod dostatkiem każdy, kto, że się tak wyrażę, pożywa żywego chleba ku własnemu zbawieniu; jeżeli zaś go nie ma, to z własnej winy, bo nie stara się żywić żywym chlebem i prawdziwym napojem. Karmione tym chlebem i pojone tym napojem powstaje na nowo skrzydło, zgodnie ze słowami najmędrszego Salomona, który tak mówił o prawdziwym bogaczu: «Przyprawił sobie skrzydła jakby orle i uleciał do domu obrońcy swego». Albowiem Bóg, który potrafi użyć w dobrym celu nawet tych, którzy przez zło oddalili się od Niego, słusznie umieścił złych gdzieś na tym świecie i założył szkołę cnoty dla tych, którzy pragną walczyć według zasad, aby tę cnotę osiągnąć; uczynił tak po to, aby oczyszczeni ich nieprawością, jak złoto w ogniu, nie dopuszczając zła do natury swojego rozumu i okazując się godnymi osiągnięcia rzeczy boskich, byli wynoszeni przez Słowo ku najwyższemu szczęściu i, jeśli tak można powiedzieć, do szczytu dóbr. Ten zaś, kogo po hebrajsku nazywa się szatanem, a z grecka *satanas*, oznacza po prostu przeciwnika. Każdy zatem, kto wybiera zło i żyje według zła, kto postępuje wbrew cnotcie, jest szatanem, to znaczy przeciwnikiem Syna Bożego, który jest sprawiedliwością, prawdą i mądrością. Głównym jednak przeciwnikiem jest ten, kto pierwszy spośród istot żyjących w pokoju i szczęśliwości utracił skrzydła i szczęście, kto, jak mówi Ezechiel, «był doskonały w drogach swoich, aż znalazła się w nim nieprawość», kto jakby nasycony dobrami «był pieczęcią podobieństwa i wieńcem piękności w raju Bożym», uległ jednak potępieniu, zgodnie z mistycznymi słowami zwróconymi do niego: «Wniwecz obrońcy jesteś i przestałeś istnieć na zawsze». Ufając Pismu przedstawiliśmy śmiało i odważnie tylko kilka fragmentów, które może nie mają żadnej wartości; jeśli jednak ktoś poświęciwszy się badaniu Pisma świętego zbierze w całość wszystko, co powiedziano na temat zła, jak powstało i jak jest obalane, dostrzeże, iż ani Celsus, ani nikt, czyją duszę zły demon odrywa i odciąga od Boga, od prawdziwego wyobrażenia Boga i od Słowa Bożego, nawet we śnie nie wyobrażał sobie sensu nauki Mojżesza i proroków o szatanie.”

²⁶ Por. tamże, VIII, 40; s. 364: „Dalej przemówienie swoje kieruje Celsus do chrześcijan, choć

W jednym z fragmentów swojego dzieła ukazuje, że lepiej dla chrześcijanina jest ponieść śmierć, niż dać się zwieść istotom, które są złe i każde swoje działanie kierują przeciwko człowiekowi. Tyko Bóg zasługuje na to, aby składać Mu cześć i jedynie Jemu człowiek powinien ufać i zawierzać swoje życie: „Wbrew zachętom Celsusa nie należy też ufać demonom. Lepiej umrzeć i znieść wszystko, co musi znieść wyznawca Boga, niż okazać posłuszeństwo demonom. Nie należy składać demonom ofiar, nie można bowiem składać ofiar istotom, które są złe i działają na zgubę ludzi. Celsus chce, byśmy składali demonom ofiary przepisane prawem. O jakim jednak prawie myśli? Jeżeli chodzi mu o prawa państwowe, to niechaj dowiedzie, że są one zgodne z prawem Bożym; nie potrafi tego dokazać, ponieważ prawa różnych państw nie są zgodne nawet między sobą – albo więc wcale nie są prawami złych ludzi, którym nie wolno ufać: «Bardziej bowiem trzeba słuchać Boga niż ludzi». Pomińmy tę sprawę i nie słuchajmy rad Celsusa, który twierdzi, że należy modlić się do demonów: przecież modlić się trzeba wyłącznie do najwyższego Boga i do Jego jednorodzonego Syna, Pierworodnego wszelkiego stworzenia, Słowa Bożego; Jego powinniśmy błagać,

powinien je raczej skierować do tych, którzy otwarcie przyznają, że są przeciwnikami nauki Jezusa. Przecież «oszustami, kuglarzami i tymi, którzy wywołują widma» są oficy, którzy całkowicie odrzucają Jezusa, jak to już wykazaliśmy, oraz ci, którzy podzielają ich poglądy. To oni nędznie uczą się imion «odźwiernych». Niepotrzebnie więc Celsus poucza chrześcijan: «Jeżeli szukacie przewodnika na tej drodze, uciekajcie przed oszustami, kuglarzami i tymi wszystkimi, którzy wywołują widma». Nie zdając sobie sprawy z tego, że oficy w równym stopniu jak prawdziwi oszuści wspólnie z nim samym zlorzęczą Jezusowi i Lżą pobożność przez Jezusa ustanowioną, Celsus mierzy nas i ich jedną miarką: «Jesteście, powiada, śmieszni, skoro przeklinacie widzialnych bogów jako widma, a oddajecie cześć owemu bożkowi, który już może nawet nie jest widmem, ale trupem, i szukacie podobnego doń Ojca». Celsus nie widzi różnicy między nauką chrześcijańską a doktryną mitotwórców; sądzi, że jednakowe oskarżenia odnoszą się do nas i do nich; stawia nam zarzuty, które nas wcale nie dotyczą. Wynika to z następujących słów: «Te kłamstwa, te dziwne symbole, niezwykle modlitwy do lwa, płazu, istot o osłej postaci i do innych boskich odźwiernych, których imion na próżno się uczycie, nieszczęśni, stały się powodem tego, że jesteście opętani przez złego ducha i tracicie życie na krzyżu». Celsus nie wie, że nikt z tych, którzy wierzą, iż istoty podobne do lwa, osła czy płazu są stróżami drogi wiodącej do nieba, nie walczy aż do śmierci w obronie prawdy, która, według ich mniemania, została im objawiona. Natomiast naszą najistotniejszą cechą, to jest najwyższe staranie o bojaźń Bożą (bo dla niej poddajemy się śmierci i ukrzyżowaniu), przypisuje tym, którzy nigdy nie doznali żadnych cierpień; nam, którzy dla bojaźni Bożej umieramy na krzyżu, zarzuca wymyślanie bajek o bóstwach podobnych do lwów i płazów! To nie pouczenie Celsusa spowodowało, iż uciekamy od nauki o bogach podobnych do lwów i o innych demonach; my nie przyjmujemy nic podobnego, lecz idziemy za nauką Jezusa, głosimy poglądy przeciwne poglądom ofitów i nie aprobujemy twierdzenia, że Michał albo inny anioł przybiera określoną przez nich postać.”

aby docierające doń modlitwy zanosił jako Wielki Kapłan do swego i naszego Boga, do swojego Ojca i Ojca tych, którzy żyją zgodnie z nakazami Słowa Bożego. Nie pragniemy przychylności ludzi, którzy usiłują nas namówić do życia zgodnego z ich występkami – zwłaszcza jeśli są oni wrogami ludzi uczciwych, a ich przychylność czyni nas przeciwnikami Boga; Bóg nie jest życzliwy dla tych, którzy zabiegają o przychylność złych ludzi. Tak samo ludzie znający naturę złych duchów, ich postępowanie i występność, żadną miarą nie będą zabiegać o życzliwość demonów.²⁷

Początek rozdziału VIII dzieła *Contra Celsum* jest syntetyczną odpowiedzią Orygenesesa na pytania Celsusa, które można streścić w jednym zdaniu: dlaczego chrześcijanie nie czczą demonów? Aleksandryczyk ukazuje swoim czytelnikom, że uczeń Chrystusa, którego celem jest osiągnięcie zbawienia, w życiu doczesnym musi wystrzegać się złych duchów, które pragną go od tego celu odwieść. Paradoksalną sytuacją byłaby zatem taka, w której równocześnie oddawałby on cześć swoim przeciwnikom: „Zapytał nas Celsus, dlaczego nie czcimy demonów. Na jego poglądy o demonach odpowiedzieliśmy już zgodnie z wolą objawionego nam Słowa Bożego. Zadał to pytanie, aby nakłonić nas do oddawania czci demonom; zaraz też odpowiada na nie w naszym imieniu, że «jeden człowiek nie może służyć wielu panom». «Takie twierdzenie zaś jest, jak mówi, głosem ludzi zbuntowanych, odgradzających się i odłączających się od reszty ludzkości». Twierdzi dalej, że «ci, co wyznają taki pogląd, własne uczucia przypisują Bogu». Sądzi przeto, iż «ktoś, kto jest sługą określonego człowieka, nie może równocześnie w tym samym stopniu służyć innemu człowiekowi, ponieważ w ten sposób krzywdzi swojego pierwszego pana; podobnie ktoś sprzymierzony z jednym człowiekiem nie może zwierzać przymierza z innym, bo wyrządziłby w ten sposób krzywdę tamtemu. Nie można więc równocześnie służyć różnym herosom i demonom tak, aby żaden z nich nie doznał uszczerbku». Jeśli zaś chodzi o Boga, którego nikt nie może skrzywdzić i którego nie może dotknąć żadne zmartwienie, Celsus uważa za bezsens «wystrzeganie się czci składanej wielu bogom, jakby chodziło o ludzi, herosów, albo demony». Posuwa się nawet do stwierdzenia, że «ten, kto czci wielu bogów, jest miły wielkiemu Bogu, ponieważ składa hołd istotom, które są jego własnością». Dodaje dalej, że «nie wolno kłaniać się nikomu, kto nie otrzymał od Boga prawa do przyjmowania hołdów. Dlatego, powiada, nie zasmuca Boga ten, kto oddaje cześć i kłania się istotom nale-

²⁷ Tamże, VIII, 26; s. 396 – 397.

żącym do Boga i podlegających Jego władzy».

Zanim więc rozważymy dalsze zarzuty Celsusa, zastanówmy się, czy nie mamy racji, gdy przychylamy się do następującego zdania: «Nikt nie może dwom panom służyć, , bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował, albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i Mamonie». Obrona tych stwierdzeń każe nam zastanowić się nad głębszą tajemniczą nauką o bogach i panach. Pismo Boże głosi, że «wielki jest Pan ponad wszystkich bogów». Nie chodzi tu jednak o bogów, którym kłaniają się poganie, bo wiadomo przecież, iż «wszyscy bogowie pogańscy to demony»; czytając to zdanie przywołujemy na myśl raczej tych bogów, o których zgromadzeniu wspominają pisma prorockie, oraz Boga najwyższego, który sprawuje sąd nad nimi i przydziela każdemu z nich odpowiednie zajęcie. «Stanął bowiem bóg na zgromadzeniu bogów i pośród bogów sąd odbywa»; «Panem nad bogami» jest Bóg, który przez Syna swego «zawezwał ziemię od wschodu do zachodu słońca». Nakazano nam «wysławiać Boga nad bogami», a wiemy, że «Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych». Nauka ta została zawarta w wielu miejscach Pisma, nie tylko w tych ustępach, które przytoczyliśmy.²⁸

W tych miejscach Aleksandryczyk odwołuje się do biblijnych fragmentów opowiadających o zgromadzeniu bogów, na którego czele stoi Bóg, Jahwe. W dalszych fragmentach tekstu odnajdujemy stwierdzenia, które wskazują, że nie ma wątpliwości, iż istnieje tylko jeden Bóg, a wszystkie inne bóstwa są niczym innym, jak demonami, którym człowiek powinien się sprzeciwić poprzez wiarę w swojego jedyne Stwórcę.²⁹ Chrześcija-

²⁸ Tamże, VIII, 2 – 3; s. 383 – 384.

²⁹ Por. tamże, VIII, 4; s. 384 – 385: „Słowo Boże nakazuje, byśmy badali nauki o Panu nad panami i byśmy dobrze je znali. Napisano: «Chwalcie Boga nad bogami, bo Jego łaska na wieki; chwalcie Pana nad panami, bo Jego łaska na wieki»; «Bóg jest Królem królów i Panem panujących». Pismo Boże wspomina o bogach rzekomych i bogach rzeczywistych, a Paweł nauczając o rzeczywistych i rzekomych panach stwierdza: «Choć są tak zwani bogowie czy to na niebie, czy na ziemi, bo rzeczywicie jest wielu bogów i wielu panów». Skoro więc Bóg nad bogami za pośrednictwem Jezusa wzywa do dziedzictwa swego, kogo tylko chce od wschodu do zachodu, to Chrystus Boży, który jest Panem, wkraczając w granice wszystkich państw i wzywając do siebie wiernych ze wszystkich ziem udowadnia, że jest większy od wszystkich władców. Zdawał sobie z tego sprawę Paweł, gdy w dalszym ciągu zacytowanej już wypowiedzi stwierdził: «Dla nas jednakże istnieje jeden Bóg, Ojciec, od którego wszystko pochodzi, i jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko się stało i dzięki któremu także my jesteśmy». A rozumiejąc cudowną i tajemniczą naukę, zaraz dodał: «Ale nie wszyscy mają tę wiedzę». Mówiąc: «Dla nas jednakże istnieje jeden Bóg, Ojciec, od którego wszystko pochodzi, i jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko się stało», słowem «my» określił siebie i tych wszystkich, którzy wnoszą się do najwyższego Boga nad bogami

nin powinien w życiu mieć tylko jednego Pana, którym jest Jezus Chrystus.³⁰ Ponadto autor *Przeciw Celsusowi* podaje dla każdego chrześcijanina prostą metodę walki z demonami: „Wyzwała się ze służby wszystkim demonom ten, kto nie spełnia żadnego uczynku miłego czartom; a ponad sferę istot nazywanych przez Pawła bogami wznosi się ten, kto tak samo

i do najwyższego Pana nad panami. A wznosił się do najwyższego Boga ten, kto w sposób niepodzielny i nierozłączny czci Go przez jedyne Syna Bożego, Słowo Boże i Mądrość objawiającą się w Jezusie; Jezus zaś prowadzi do Boga, Stworzyciela wszystkich rzeczy, ludzi, którzy zacykami słowami, uczynkami i myślami pragną się do Niego zbliżyć. Dlatego, jak sądzę, księżę tego świata, który udaje anioła światłości, sprawił, że «idzie za nim wojsko bogów i demonów ustawione w jedenaście oddziałów». Autor przytoczonych słów tak mówi o sobie i o filozofach: «My tuż za Zeusem, a inni za innymi bogami.»

³⁰ Por. tamże, VIII, 6; s. 385 – 386: „Nie chcemy być niczymi sługami, lecz służymy tylko Bogu przez Jego Słowo i Prawdę; nie sądzimy jednak, żeby z powodu naszej służby komuś innemu Bóg miał ponieść krzywdę, tak jak doznaje krzywdy człowiek, gdy jego sługa staje się niewolnikiem drugiego człowieka; postępujemy tak, aby nie krzywdzić raczej samych siebie przez odłączenie się od dziedzictwa najwyższego Boga, w którym żyjemy zgodnie z Jego szczęściem w wybornym duchu synostwa; duch synostwa tkwi w synach Ojca niebieskiego, którzy nie w słowach, lecz przez uczynki wołają głośno, gdy mówią po cichu: «Abba, Ojcie!»». Posłowie spartańscy nie pokłonili się królowi perskiemu, chociaż jego słudzy zmuszali ich do tego siłą; Spartanie bowiem bali się tylko jednego pana – prawa Likurga. Ci zaś, którzy sprawują znakomite i boskie poselstwo w imieniu Chrystusa, nie pokłonią się żadną miarą władcy perskiemu, greckiemu, egipskiemu ani żadnemu innemu królowi, choćby słudzy panujących – demony i aniołowie diabła – przymuszali ich do tego i namawiali do porzucenia istoty potężniejszej od wszelkiego prawa na ziemi. Albowiem Panem posłów Chrystusowych jest Chrystus, w którego imieniu sprawują poselstwo i który «od początku jest Słowem, jest u Boga i jest Bogiem». Por. także tamże, VIII, 9; s. 387: „Zwróć uwagę, jak nierozsądne jest zdanie: «Jeśli będziesz czcił również jakąś inną rzecz, która jest na świecie»; stwierdzeniem tym Celsus wskazuje, że służba Boża bez żadnej szkody dla nas wiedzie nas po prostu do jakiegokolwiek rzeczy należącej do Boga. Jednakże spostrzegłszy fałszywość tej opinii, zaraz ją poprawia i prostuje: «Nie wolno kłaniać się nikomu, kto nie otrzymał od Boga prawa do przyjmowania hołdów». Jeśli zatem idzie o istoty czczone jako bogowie, herosi czy demony, zapytajmy Celsusa: Jakże, mój drogi, potrafisz udowodnić, że prawo do przyjmowania hołdów otrzymali od Boga, a nie od tych, którzy błędą w ludzkiej głupocie i niewiedzy oraz odłączyli się od Tego, kto prawnie cześć odbiera? Sam przecież stwierdziłeś, Celsusie, że wyrazy czci otrzymują faworyci Hadriana, a nie powiesz chyba, że Atinoos otrzymał prawo do czci boskiej od Boga wszechrzeczy. To samo możemy powiedzieć o każdym innym, możemy zażądać dowodu na to, że najwyższy Bóg przyznał mu taki przywilej. Jeśli natomiast Celsus zapyta nas o taki sam dowód w odniesieniu do Jezusa, wykażemy, że Bóg udzielił Mu prawo do czci, «ażebym wszyscy oddawali cześć Synowi tak jak oddają cześć Ojcu». Już proroctwa przed narodzeniem Jezusa zawierały zalecenia Jego czci. Również cuda, których dokonał nie za pomocą sztuczek magicznych, jak sądzi Celsus, lecz przez zapowiedzianą przez proroków boskość, miały w sobie świadectwo Boga. A zatem słusznie postępuje ten, kto czci Syna, Słowo, a przez składanie Mu czci sam siebie wspiera, kto wielbi Syna, Prawdę, i staje się przez to lepszy. To samo trzeba powiedzieć również o czci składanej Mądrości, Sprawiedliwości i temu wszystkiemu, czym według Pisma jest Syna Boży.»

jak one albo i w inny sposób wpatruje się «nie w to, co widzialne, lecz w to, co niewidzialne», kto pojmuje, w jakim sensie «stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się Synów Bożych», nie pozwala się nakłonić do równoczesnej służby Bogu i komuś innemu albo do służenia dwom panom. Nie głoszą więc buntu ci, którzy znają te nauki i nie chcą służyć wielu panom, lecz zadowolają się Panem Jezusem Chrystusem, który pod swą tarczą kształci sługi swoje, a wykształconych i godnych królestwa Bożego przekazuje Bogu Ojcu; odłączają się istotnie i oddzielają od ludzi wrogich państwu Bożemu i obcych Jego przymierzom, aby w ten sposób mogli się stać obywatelami państwa w niebie, przystępując do Boga żywego, «do miasta Boga, Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej liczby aniołów na uroczyste zebranie i do Kościoła pierwotnych, którzy są zapisani w niebie».³¹ Lekarstwem, które chroni ludzi przed atakami złych duchów jest zatem wierność Jezusowi i cześć oddawana jednemu Bogu³².

Jednym z ostatnich argumentów, poprzez które Celsus pragnie wykazać, że chrześcijanie postępują nielogicznie jest odwołanie się do stylu życia uczniów Jezusa. Uważa on, że skoro dla ludzi wierzących sprawy tego świata są marnością i nędzą, to nie powinni oni korzystać z wszelkich praw, które na tym świecie człowiekowi przysługują: nie powinni zawierać związków małżeńskich, nie powinni mieć i wychowywać dzieci. Jeżeli jednak

³¹ Tamże, VIII, 5; s. 385.

³² Por. tamże, VII, 13; s. 389: „Z tego, że na równi z Bogiem czcimy Jego Syna, wynika według Celsusa wniosek, iż czcimy nie tylko Boga, lecz kłaniamy się również Jego sługom. Gdyby znając prawdziwe sługi Boże poza jednorodzonym Synem Boga: Gabriela, Michała oraz pozostałych aniołów i archaniołów, Celsus stwierdził, że należy ich czcić, być może wyjaśnilibyśmy znaczenie wyrazu «czcić» oraz postępowanie czciciela, a w dyskusji nad poważnymi problemami przedstawilibyśmy, co sądzimy o tych sprawach. On jednak za sługi Boże uznaje demony, którym kłaniają się poganie, i nie oskarża nas, że oddajemy cześć istotom uznanym przez naszą naukę za sługi złego księcia tego wieku, który odciąga od Boga kogo tylko może. Skoro więc nie są oni sługami Boga, nie mamy najmniejszego zamiaru ich czcić i służyć tym, którym kłaniają się inni ludzie; gdybyśmy bowiem mieli przekonanie, że istoty te są sługami najwyższego Boga, nie nazywalibyśmy ich demonami. Dlatego ze wszystkich sił modlimy się i błagamy jedynego Boga i Jego jedynego Syna, który jest Słowem i obrazem Bożym, zanosimy modlitwy do Boga wszystkich rzeczy za pośrednictwem Jego jednorodzonego Syna, do Niego się najpierw modlimy i błagamy Go, ażeby będąc «przebłaganiem za grzechy nasze» i «wielkim arcykapłanem» zaniósł do najwyższego Boga modlitwy, ofiary i prośby nasze. Tak oto wierzymy w Boga przez Jego Syna, który umacnia wiarę naszą, a Celsus nie jest w stanie dowieść, że Syn Boży stanowi dla nas przyczynę buntu przeciw Bogu. Czcimy zatem Boga podziwiając Jego Syna, który jest Słowem, Mądrością, Prawdą, Sprawiedliwością i tym wszystkim, czym, jak wiemy, jest Syn Boży, pochodzący od wielkiego Ojca. To, co powiedziałem, wystarczy chyba za odpowiedź w tej kwestii.”

to czynią, to rozum podpowiada, że ich obowiązkiem jest oddawanie czci istotom, które tym światem rządzą, a są nimi w rozumieniu autora *Prawdziwego słowa* demony: „Logiczne rozumowanie, twierdzi dalej Celsus, wymaga jednego z dwojga: Jeżeli chrześcijanie uważają za rzecz niegodną czcić bóstwa zgodnie z panującym powszechnie zwyczajem i pogardzają kapłanami, to niechaj się nie żenią i nie wychodzą za mąż, niech nie płodzą dzieci, niech ze wszystkiego w tym życiu zrezygnują, niech idą precz nie pozostawiając po sobie potomstwa, niech nie zostanie po nich ślad na ziemi. Jeżeli zaś nadal będą zawierać związki małżeńskie, płodzić dzieci i korzystać z dóbr tego świata, jeżeli będą chcieli uczestniczyć we wszystkich sprawach życiowych i znosić wszystkie przykrości z życiem związane (z naturą ludzką jest bowiem związana konieczność doznawania nieszczęść; nieszczęścia są koniecznością i nie ma innego wyjścia), to powinni oddawać należną cześć istotom kierującym sprawami świata, powinni wypełniać swe obowiązki, dopóki nie zostaną wyzwoleni z więzów ciała, ażeby nie okazali się niewdzięcznikami wobec władców wszystkich rzeczy. Niegodziwością jest bowiem korzystanie z czyjejś własności i niedawania niczego w zamian». Jeżeli rzekomi sędziowie i samozwańczy władcy naszego życia stawiają nas przed wyborem: życie wbrew nakazom Jezusa albo śmierć za posłuszeństwo Jego słowom, odpowiem, że jedynym dla nas wyjściem jest śmierć za wiarę i cnotę. Bóg zezwolił nam również na zawieranie małżeństw, ponieważ nie wszyscy potrafią zrozumieć naukę o doskonałości, to znaczy nie potrafią żyć w doskonałej czystości; nakazał rodzicom wychowywać potomstwo i nie porzucać dzieci, które da im Opatrzność. Nie zawiera to jednak żadnej sprzeczności z naszym nieposłuszeństwem wobec zamieszkujących ziemię demonów, a zatem jak żołnierze wiary «odziani w zbroję Chrystusową» stawiamy czoła złym duchom, które spiskują przeciw nam.³³ Nawet w obliczu takich argumentów Orygenes zdecydowanie wskazuje, że jedyną drogą, którą powinni kroczyć chrześcijanie jest wierność nauce Jezusa. To Bóg jest prawdziwym władcą świata i tylko On może odbierać cześć, a władza, którą mają demony jest tylko pozorna, dlatego nie należy im ufać. Człowiek wierzący może być wierny tylko swojemu Stwórcy, bez względu na konsekwencje, jakie może za swoją wiarę ponieść.³⁴

³³ Tamże, VIII, 55; s. 413 – 414.

³⁴ Por. tamże, VIII, 56 – 57; s. 414 – 415: „Choćby więc Celsus chciał nas pozbawić życia, aby, jak powiada, nie pozostał po nas ślad na ziemi, my jednak będziemy żyli zgodnie z prawem Bożym wśród tych, którzy są własnością naszego Stworzyciela, i nie będziemy służyć pra-

3. Egzorcyzmy

Obserwując działalność Jezusa, którą przedstawili nam Ewangelieści, możemy zauważyć, że poza nawoływaniem do wierności Jego nauce, czynionymi cudami, wezwaniem do przeciwstawiania się złu, dostrzegamy także działalność, którą dzisiaj nazywamy egzorcyzmami. Chrystus w trakcie swojej działalności spotykał ludzi, którzy przegrali swoją walkę z Szatanem i zmagali się z opętaniem. Działalność Mistrza z Nazaretu nie była nastawiona na zdobycie sławy, rozgłosu i uznania, ale miała na celu doprowadzenie ludzi do wolności, wiary i zbawienia. Każdy z egzorcyzmów posiada pewne wspólne punkty, następujące po sobie etapy: złe duchy zaczynają dialog z Jezusem; Chrystus nakazuje im opuszczenie osoby opętanej;

wom grzechu; jeśli zechcemy, będziemy zawierać małżeństwa i będziemy wychowywać dane nam w małżeństwie dzieci; jeśli zajdzie taka potrzeba, będziemy uczestniczyć we wszystkich sprawach życiowych i znieśmy wszystkie nieszczenia uznając je za próbę duszy. Tak bowiem nazywa zwykle Pismo Boże wszystko, czego ludzie doznają. (...) Zresztą nie oddamy czci rzekomo należnej tym, których Celsus nazywa władcami świata, lecz kłaniamy się Panu Bogu naszemu i Jemu tylko służymy, pragniemy bowiem naśladować Chrystusa, który na słowo diabła: «Dam ci to wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon», odrzekł: «Panu Bogu swojemu kłaniać się będziesz i Jemu samemu służyć będziesz». Nie oddajemy czci rzekomym panom świata także dlatego, że nikt nie może służyć dwom panom, nie możemy więc równocześnie służyć Bogu i Mamonie; przy czym jest nieistotne, czy Mamona określa jakąś jedną konkretną rzecz, czy też wiele rzeczy. Jeżeli zatem «przez przekraczanie Prawa znieważa się» prawodawcę, to dla nas jest sprawą oczywistą, że przy istnieniu dwu przeciwstawnych praw, prawa Boga i prawa Mamony, powinniśmy przez przekraczanie prawa Mamony znieważać Mamonę po to, aby zachowując prawo Boże uczcić Boga – niż byśmy mieli znieważać Boga przez przekroczenie Jego praw, aby zachowując prawo Mamony uczcić Mamonę. Celsus uważa, że ludzie wypełniają swe obowiązki życiowe, jeśli zgodnie z panującym powszechnie zwyczajem składają ofiary wszystkim uznanym przez państwo bogom. Nie rozumie, co jest prawdziwym obowiązkiem człowieka wynikającym z rzetelnej pobożności. Według naszego przekonania ten spełnia obowiązki swego życia, kto zdaje sobie sprawę, kim jest jego Stwórca i co jest Mu miłe, a wszystko, co robi, robi po to, aby podobać się Bogu. Wymaga więc od nas Celsus wdzięczności wobec ziemskich demonów sądząc, że naszym obowiązkiem jest składanie im ofiar dziękczynnych. My wiemy dobrze, na czym polega wdzięczność, nie popełniamy jednak niewdzięczności, jeśli nie składamy ofiar i nie czcimy istot, które nie wyświadczyły nam żadnego dobrodziejstwa, lecz przeciwnie, są naszymi wrogami. Staramy się natomiast być wdzięczni wobec Boga, od którego otrzymujemy wiele dobrodziejstw, zostaliśmy przez Niego stworzeni, cieszymy się Jego opieką, w jakimkolwiek byśmy byli stanie, a mamy nadzieję, że otrzymamy od Niego jeszcze więcej po śmierci. Posiadamy zresztą widzialny symbol naszej wdzięczności wobec Boga – chleb zwany Eucharystią. Demony, jak to wykazałem wyżej, nie mają żadnej władzy nad rzeczami stworzonymi dla naszych potrzeb. Nie popełniamy więc niesprawiedliwości, jeśli korzystając z rzeczy stworzonych przez Boga nie składamy ofiar tym, którym się one nie należą.”

demon atakuje osobę, którą zniewolił; ostatnim elementem jest opuszczenie przez Szatana osoby zniewolonej. Bardzo charakterystyczny jest fakt, że to nie Jezus rozpoczyna rozmowę ze złymi duchami, ale to one wyczuwają, że spotkały kogoś silniejszego od nich.³⁵

W Nowym Testamencie znajdujemy opisane działania złych duchów, które zniewoliły człowieka. Są to między innymi: duch niemy i głuchy (Mk 9, 25); duch, który wróży (Dz 16, 16); duch Antychrysta (1 J 4, 3); duch niemocy (Łk 13, 10 – 17). Jezus spotyka się także z grupą złych duchów, które znajdują się w jednym człowieku, a na imię mają Legion (Mk 5, 8 – 10). W Ewangeliach odnajdujemy osiem opisów egzorcyzmów: Mt 9, 32; 12, 22; 15, 21 – 28; Mk 1, 21 – 28; 5, 1 – 20; 9, 14 – 29; Łk 4, 38 – 39; 13, 10 – 17. Ewangelista Marek już w pierwszym rozdziale zaznaczył, że jednym z najważniejszych elementów działalności ziemskiej Jezusa była właśnie posługa egzorcyisty: „I chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy” (Mk 1, 39).³⁶ Warto również zaznaczyć, że w tym okresie także niektóre choroby były traktowane jako wynik działania złych duchów. Przykład wypędzenia przez Chrystusa ducha niemego i głuchego wskazuje, że niekiedy można odnaleźć takie powiązanie.³⁷

Ewangelisci wskazują również, że działalność Jezusa jako egzorcyisty nie zawsze spotykała się z uznaniem i wiarą. W Ewangeliach synoptycznych dostrzegamy, że Jezus został oskarżony o wypędzanie złych duchów mocą Belzebuba (Mt 12, 24; Mk 3, 22; Łk 11, 15). Chrystus musiał zatem bronić także swojej działalności, podczas której wypędzał z ludzi demony.³⁸

Po wydarzeniach paschalnych uczniowie Jezusa kontynuowali działalność swojego Mistrza, także w posłudze egzorcyizmów. W Dziejach Apostolskich odnajdujemy między innym opis uwolnienia spod władzy złego ducha kobiety dzięki modlitwie św. Pawła (Dz 16, 18). Jeszcze za życia ziemskiego Chrystusa odnajdujemy w Ewangeliach opis, w którym uczniowie zabraniają innym wyrzucać złe duch, bo nie chodzą oni z nimi (Mk 9, 38; Łk 9, 49). Jest to już zatem świadectwo istnienia posługi egzorcyisty w Kościele apostoelskim.³⁹ Charakterystyczne jest, że egzorcyizmy i uwolnienia dokonywane w Kościele pierwotnym, podobnie zresztą jak i inne cuda,

³⁵ Por. S. Zalewski, dz. cyt., s. 176 – 181.

³⁶ Por. J. Davies, *Egzorcyizmy w Biblii i praktyce współczesnego Kościoła*, Kraków 2011, s. 8 – 12.

³⁷ Por. J. Królikowski, dz. cyt., s. 69.

³⁸ Por. A. Bastit – Kalinowska, *Związać mocarza: starcie Jezusa i Belzebuba*. Starożytna egzegeza Mt 12, 29 oraz tekstów paralelnych, *Vox Patrum* 59, [2013], s. 113 – 115.

³⁹ Por. S. Zalewski, dz. cyt., s. 188 – 193.

były dokonywane mocą i wezwaniem imienia Jezus.⁴⁰

Chrześcijaństwo pierwszych wieków musiało zmierzyć się z wieloma wyzwaniami, które także niejednokrotnie stawały się przyczyną opętań. Wyznawcy Jezusa żyjący w czasach starożytnych byli narażeni na wszelkiego rodzaju kultury pogańskie i idolatrię. Niejednokrotnie osoby, które nie były utwierdzone w swojej wierze szukały sposobów zjednania sobie przychylności bóstw, które były uważane za władców określonej części ziemi, albo uznawane za duchy leczące choroby, bądź przynoszące szczęście i pomyślność w życiu codziennym. Innym ważnym zagrożeniem, które było już opisywane w tej pracy, były różnego rodzaju formy okultyzmu i magii.⁴¹

W II i III w. dostrzegamy już pewne wzorce i stałe elementy wykorzystywane podczas egzorcyzmów. Do najistotniejszych należały: wezwanie imienia Jezus; dodanie jakiegoś fragmentu pierwotnego wyznania wiary; historia dotycząca Jezusa (jest to świadectwo Orygenes – niestety nie jest pewne, czy Aleksandryczyk ma na myśli używanie wyznania wiary chrześcijańskiego, czy odczytanie fragmentu Ewangelii opowiadającego o życiu Chrystusa); modlitwa; rozkaz egzorcysty, aby demon opuścił osobę opętana; czasami egzorcysta nakazywał także demonowi, aby udał się na pustynię lub do miejsca, które nie jest zamieszkałe przez ludzi. Do III w. nie istniał urząd egzorcysty. Często uważano, że każdy z chrześcijan jest obdarzony charyzmatem wyrzucania złych duchów, a Orygenes podkreślał między innymi, że jest to wynik działania wśród wierzących Ducha Świętego. W pierwszej połowie III w. zaczyna się wykształcać oddzielna posługa egzorcysty, którą pełnią tylko wybrani i ustanowieni ludzie.⁴²

Orygenes w swoim dziele *Contra Celsum* ukazuje, że egzorcyci, którzy wypędzają z ludzi złe duchy działają dzięki mocy imienia Jezus. Celsus zarzuca im, że swoją siłę czerpią od demonów, co w rozumieniu Aleksandryczyka jest wielkim niezrozumieniem, paradoksem i zwykłym szkaloowaniem: „Dalej, w niezrozumiałym oburzeniu stwierdza Celsus, że «wydaje mi się, iż chrześcijanie znajdują moc we wzywaniu imion jakichś demonów»; zdaje mi się, że jest to aluzja do ludzi, którzy zaklinają demony i wypędzają je. Tu już otwarcie szkaluje Celsus naszą naukę, bo przecież egzorcyci czerpią siłę nie z magicznych zaklęć, lecz z imienia Jezusa oraz

⁴⁰ Por. J. Królikowski, dz. cyt., s. 69.

⁴¹ Por. L. Misiarczyk, *Od charyzmatu do Ordo exorcistarum. Rozwój praktyki egzorcyzmu w pierwotnym chrześcijaństwie*, *Vox Patrum* 59, [2013], s. 71 – 79.

⁴² Por. tamże, s. 80 – 84. Por. także, M. Terka, *Opętanie i egzorcyzmy w apologetyce wczesnochrześcijańskiej*, *Vox Patrum* 59, [2013], s. 101 – 110.

z odczytywania Jego historii. Słowa Ewangelii bardzo często wypędzają złe duchy z serc ludzkich, zwłaszcza wtedy, gdy były wypowiedzane szczerze, z wiarą i przekonaniem. Imię Jezusa ma zresztą taką władzę nad demonami, że wypowiedzane nawet przez grzeszników wywiera niekiedy określony skutek. Poczył nas o tym Jezus, w następujących słowach: «Wielu mi powie w owym dniu: *W imię Twoje wyrzucaliśmy złe duchy i czyniliśmy cuda*». Nie wiem, czy Celsus pomija tę sprawę rozmyślnie używając wykrętów, czy też w ogóle jej nie rozumie. Z kolei oskarża samego Zbawiciela: «Cudów, powiada, których rzekomo dokonał, dokonał dzięki znajomości magii, a zdając sobie sprawę z tego, że w przyszłości znajdą się inni ludzie, którzy zdobywszy te same umiejętności będą dokonywać podobnych uczynków i będą się chełpić, że czynią to z mocy Bożej, wypędza ich ze swego państwa». I atakuje Jezusa w taki sposób: «Jeżeli słusznie ich wypędza, to sam jest również zły, ponieważ podlega temu samemu oskarżeniu. Jeżeli zaś w swych uczynkach nie przekroczył prawa, to niewinni są i ci, którzy postępują tak jak on». Przeciwnie, nawet gdyby nie można było odpowiedzieć na pytanie: «W jaki sposób Jezus to uczynił?», to jest rzeczą oczywistą, iż chrześcijanie nie używają żadnych zaklęć, lecz wzywają wyłącznie imienia Jezusa i posługują się słowami, w które wierzą zgodnie z Pismem Bożym.»⁴³

W zacytowanym wyżej fragmencie widać ogromną wiarę pierwszych wspólnot chrześcijańskich w skuteczność wzywania imienia swojego Zbawiciela. Celsus atakując uczniów Jezusa pokazuje, że nie tylko oni wierzą w szczególną moc imienia swojego Mistrza. Są i inni ludzie, którzy twierdzą, że nazwy, słowa i ich wypowiedzanie niesie za sobą określone skutki. Aleksandryczyk nie neguje tego stwierdzenia, jednak wyraźnie wskazuje, że chrześcijanie często wolą zginąć, niż nazwać swojego Boga imieniem Zeusa, lub innego bóstwa, które dla nich nie istnieje. W tym kontekście jeszcze raz powtarza, że imię Jezus jest niezwykle, za Jego przyczyną dzieją się cuda i ma na to wielu świadków: „Jeśli kto potrafi zastanowić się głębiej nad tajemniczym znaczeniem imion, może dowiedzieć się wiele o imionach aniołów Bożych: jeden z nich nazywa się Michał, drugi Gabriel, a inny Rafael, stosownie do uczynków, których dokonują na świecie zgodnie z wolą Boga wszechrzeczy. Również imię naszego Jezusa należy do podobnej filozofii nazw: Jego imię niejednokrotnie w obecności wielu świadków wypędzalo z dusz i ciał złe duchy i posiadało władzę nad ludź-

⁴³ Orygenes, *Przeciw Celsusowi*, I, 6; s. 39 – 40.

mi wyzwolonymi od demonów.”⁴⁴ Ponadto Aleksandryjczyk pokazuje, że w przeciwieństwie do bóstw pogańskich, Jezus działa ciągle w swoim Kościele i wśród tych, którzy szczerze w Niego wierzą, natomiast bogowie wzywani przez Greków nie dokonali i nie dokonują niczego niezwykłego.⁴⁵

⁴⁴ Tamże, I, 25; s. 52 – 53. Por. także tamże, V, 45; s. 274 – 275: „Jeśli to, co powiedzieliśmy o imionach ludzkich, jest prawdą, to czyż nie tak samo należy sądzić o nazwaniach, które z jakiegokolwiek przyczyny nadaje się bóstwu? Na przykład imiona Abraham, Izaak, Jakub, przetłumaczone na język grecki mają jakieś określone znaczenie. I jeżeli ktoś przysięgając albo zaklinając się wezwałby Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba, dzięki ich naturalnemu znaczeniu albo mocy dokazałby tego, że demony zostałyby pokonane i uległyby temu, kto używa tych słów.”

⁴⁵ Por. tamże, I, 67; s. 83 – 84: „Dalej wymyślony przez Jezusa Żyd przemawia już jak żądny wiedzy i wykształcony w naukach helleńskich Grek: «Dawne mity, które przypisywały Perseuszowi, Amfionowi, Eakowi i Minosowi boskie pochodzenie (my oczywiście w te bajki nie wierzymy), opowiadały przynajmniej o ich wspaniałych, godnych podziwu i przekraczających ludzką miarę czynach po to, by nie wydawały się nieprawdopodobne. A ty, czego ty dokonałeś wspaniałego i godnego podziwu słowem albo czynem? Niczegoś nam nie pokazał, choć w świątyni przoszone cię, byś jakimś znakiem dowiódł, że jesteś Synem Bożym». Oto nasza odpowiedź: Niechaj Grecy wskaż nam na jakieś korzystne dla ludzi dzieło wymienionych postaci, dzieło, które przetrwało przez pokolenia i nadało pozory prawdopodobieństwa mitom głoszącym, iż owi bohaterowie mają boskie pochodzenie! Nie potrafią jednak przedstawić żadnego dzieła opisywanych mężów, które by nawet było mniej znaczne od cudów, których dokonał Jezus. Być może Grecy odesłają nas do swych mitów i opowiadań, życząc sobie, byśmy im bezkrytycznie uwierzyli, chociaż sami nie chcą wierzyć naszym opowiadaniom mimo ich zupełnej oczywistości. My zatem powiadamy, że cały zamieszkały przez ludzi świat nosi w sobie dzieło Jezusa – są to istniejące dzięki Jezusowi Kościoły Boże złożone z nawróconych grzeszników. Co więcej, imię Jezusa do dziś uspokaja pomieszaną umysł ludzką, wypędza demony i leczy choroby; ono wywołuje niezwykłą łagodność i umiarkowanie charakteru, ludzkie uczucia, dobroć i życzliwość w tych, którzy nie dla doczesnych korzyści albo dla zaspokojenia ludzkich potrzeb udają, że są chrześcijanami, lecz szczerze przyjmują naukę o Bogu, Chrystusie i przyszłym sądzie.» Por. także tamże, VIII, 58; s. 415 – 416: „Stwierdza dalej Celsus: «O tym, że nad każdą, najmniejszą nawet rzeczą sprawują pieczę określone duchy, można się przekonać choćby na podstawie nauki egipskiej, która głosi, że istnieje trzydzieści sześć demonów czy jakichś duchów eterycznych (niektórzy twierdzą, że jest ich dużo więcej), z których każdy otrzymał władzę nad określoną częścią ludzkiego ciała. Egipcjanie każdemu z tych duchów nadali imię w swym ojczystym języku, na przykład Chnumen, Chnachumen, Knat, Sikat, Biu, Eru, Erebiu, Ramanor, Rejanor i tak dalej. Ludzie, którzy wzywają ich pomocy, bywają uzdrawiani z chorób poszczególnych części ciała. Cóż więc przeszkadza, aby każdy, kto woli być zdrowy niż chory i szczęśliwy niż nieszczęśliwy oraz pragnie wyzwolenia z cierpienia i chorób, przyjął życzliwie owe demony?» Celsus usiłuje w tym miejscu poddać naszą duszę demonom jako istotom, które otrzymały władzę nad naszym ciałem, a głosząc, że każdy z nich opiekuje się określoną częścią ciała, pragnie, byśmy zaufali wymienionym przez niego duchom i oddawali im cześć; tylko w ten sposób, według Celsusa, unikniemy chorób, osiągniemy szczęście i, jeśli to możliwe, zostaniemy uwolnieni od cierpienia i nieszczęść. Do tego stopnia wzgardził niepodzielną i nierozłączną czcią należną Bogu wszystkim rzeczy, że nie wierzy, aby Bóg odbierając cześć i hołd

Chrześcijanie kontynuują dzieło swojego Mistrza i mocą Jezusa wyrzucają złe duchy. Orygenes wskazuje również, że egzorcyzmowane są także zwierzęta.⁴⁶

Wszystko, co jest udziałem chrześcijan, także zdolność do uwalniania ludzi z opętań demonicznych, dokonuje się dzięki mocy Ducha Świętego. Jest On obecny w Kościele i działa poprzez wierzących, bez względu na ich wiarę czy teologiczną wiedzę. W ten sposób wypełnia się obietnica, którą dał Jezus swoim uczniom i dzień Pięćdziesiątnicy przenosi się na codzienność wspólnoty chrześcijan: „Prawo zatem i pisma proroków zawierają bardzo wiele opisów cudownych wydarzeń, podobnych do tych, które się wspomina w opowiadaniu o gołębiczy i o głosie z nieba w czasie chrztu Jezusa. Moim zdaniem dowodem na to, iż Duch Święty pojawił się w postaci gołębiczy, są dokonane przez Jezusa cuda, które Celsus oczernia twierdząc, iż Jezus nauczył się je spełniać od Egipcjan. Nie poprzestanę wszakże tylko na tym, lecz zgodnie ze słusnością powołałam się również na cuda dokonane przez apostołów Jezusa. Bez pomocy cudów nie zdołaliby nakłonić swych słuchaczy do tego, żeby porzucili dawne obyczaje i z narażeniem życia przyjęli ich nowe, nie znane jeszcze nauki. Ślady tego Ducha, który pojawia się w postaci gołębiczy, trwają do tej pory w chrześcijanach, którzy wypędzają złe duchy, dokonują wielu uzdrowień i z łaski Słowa posiadają zdolność przewidywania przyszłych wydarzeń.”⁴⁷

mógł udzielić swemu czcicielowi potęgi rozbijającej wszelkie knowania demonów przeciw sprawiedliwym. Nie rozumiał bowiem, w jaki sposób słowa: *W imię Jezusa*, wypowiedziane przez ludzi prawdziwie wierzących, leczyły z chorób oraz wyzwalały z opętania i innych nieszczęść.”

⁴⁶ Por. tamże, VII, 67; s. 380: „Powiada dalej Celsus, że chrześcijanie «zgodzą się wprawdzie, iż posągi mogą być przedmiotem kultu jakichś istot, podobnych czy niepodobnych do wizerunków, powiedzą jednak, że istoty, którym ofiarowane są posągi, nie są bogami, lecz demonami, a nie wypada, by czciciel Boga kłaniał się demonom.» Gdyby jednak znał naukę o demonach i o tym, co każdy demon robi, wzywany przez ludzi biegłych w magii albo z własnej woli oddając się działaniom wedle swej ochoty i możliwości, gdyby rozumiał naukę o demonach, która jest niewątpliwie niejasna i trudna do pojęcia przez ludzi, nie poczytałby nam za winę przekonania, iż nie powinien się kłaniać demonom ten, kto czci najwyższego Boga. Tak dalecy jesteśmy od tego, by kłaniać się demonom, iż modlitwami i zaklęciami podanymi w Piśmie świętym wyrzucamy je z dusz ludzkich, przepędzamy z miejsc, w których się usadowiły, a nawet i z ciał zwierząt, często bowiem demony działają na szkodę zwierząt.”

⁴⁷ Tamże, I, 46; s. 67. Por. także tamże, VII, 4; s. 342 – 343: „Twierdzimy zatem na podstawie Pisma świętego, że prorocy żydowscy oświeceni Duchem Bożym o tyle, o ile to było dla nich pożyteczne, pierwsi doznali rozkoszy płynącej z przybycia do nich nadzwyczajnej Istoty, umysł ich stawał się jaśniejszy dzięki temu kontaktowi z Duchem Świętym, a dusza ich szlachetniała. Nawet i ciało ich nie ociążało się z dążeniem do cnotliwego życia, albowiem

Charakterystyczną cechą opisywanych przez Orygenesego egzorcyzmów jest fakt, że nie zawsze dokonują ich chrześcijanie. W swoim dziele ukazuje on, że nawet poganie, który wzywają pomocy Boga Abrahama, Boga Izaaka i Boga Jakuba wypędzają z ludzi złe duchy. Wskazuje to na ogromną moc Boga, który posługuje się ludźmi nienależącymi do Kościoła. Zapowiedzi takich właśnie wydarzeń możemy już odnaleźć w Ewangelii, gdzie Jezus wyraźnie przepowiada, że wielu powstanie, aby w Jego imię wypędzać złe duchy. Jest to także wyraz podkreślanej już często wyżej wiary w ogromną moc imienia Bożego, którego wypowiedzenie potrafi dokonać niezwykłych znaków. To przekonanie Aleksandryjczyk wyraża w kolejnej apologii przeciwko zarzutom Celsusa, tym razem pragnącego zaatakować judaizm poprzez podważenie Bożego pochodzenia obrzezania: „Dalej, nie krytykując pielęgnowanego wśród Żydów obyczaju obrzezania, powiada jednak Celsus, że «pochodzi ów zwyczaj od Egipcjan»: wołał uwierzyć Egipcjanom niż Mojżeszowi, który pisze, że pierwszym obrzezanym człowiekiem był Abraham. A przecież nie tylko Mojżesz wymienia imię Abrahama i donosi o jego związku z Bogiem: wielu czarowników zaklinających demony używa w swych zaklęciach zwrotu: «Boże Abrahama», a dzięki wezwaniu tego imienia i dzięki związkowi Boga z Jego sprawiedliwym uzyskuje odpowiednie efekty. Dlatego właśnie mówią: «Boże Abrahama», chociaż nie wiedzą nawet, kim jest Abraham. To samo, co o Abrahamie, można również powiedzieć o Izaaku, Jakubie i Izraelu: imiona te, bez wątplenia hebrajskie, bardzo często są wplatanie w zaklęcia magiczne przez Egipcjan, którzy chętną się jakąś niezwykłą mocą. Nie musimy jednak w tej chwili wyłuszczać całej nauki o obrzezaniu, zainicjowanym przez Abrahama, a zakazanym przez Jezusa, który nie życzył sobie, żeby Jego uczniowie zachowali ten zwyczaj. Obecnie chodzi bowiem nie o to, żeby wyklądać sens nauki o obrzezaniu, lecz o to, żeby obalić oskarżenia Celsusa zwrócone przeciwko nauce Żydów. Celsus sądzi bowiem, że łatwiej będzie mógł wykazać fałszywość nauki chrześcijańskiej, jeśli atakując jej źródło, tkwiące

umarło w nich to, co nazywamy *pragnieniem ciała*; wiemy przecież doskonale, że wrogi Bogu *sprawy ciała*, pochodzące z *pragnień cielesnych*, zostały w nich uśmiercone za sprawą Ducha Bożego. Jeśli zaś Pytia wieszczy oszołomiona i nieprzytomna, to czyż duch okrywający ciemnością rozum i myśli ludzkie nie jest demonem, którego chrześcijanie wypędzają z dusz ludzi opętanych nie uciekając się do żadnych zaklęć magicznych, lecz stosując zwyczajną, znaną nawet najprostszemu człowiekowi modlitwę i przysięgę? Dokonują tego zwyczajni ludzie: w ten sposób łaska Chrystusowa zawarta w nauce chrześcijańskiej demaskuje nędzną beziłę demonów, skoro nie trzeba nawet mędrca albo męża biegłego w dowodzeniu spraw wiary, a żeby pokonać i wypędzić je z ludzkiej duszy i z ciała.”

w doktrynie żydowskiej, dowiedzie, że i ono jest kłamstwem.”⁴⁸

⁴⁸ Tamże, I, 22; s. 50. Por. także IV, 33; s. 205: „Dalej Celsus napada na pierwszą księgę Mojżesza, zatytułowaną *Genesis*, i powiada: «Żydzi usiłowali bezczelnie wiązać swe pochodzenie z pierwszą generacją czarnoksiężników i włóczęgów, przywołując na dowód niejasne, dwuznaczne, jakby w cieniu skryte słowa; tłumaczą je ignorantom i głupcom, chociaż przed wiekami nie było sporu w tej sprawie». Bardzo niejasno, jak widzę, Celsus wyraża tu swoją myśl, a postępuje tak z rozmysłem, ponieważ dobrze zna mocne dowody na to, że lud żydowski istotnie pochodzi od tych właśnie przodków, o których mówi Mojżesz. Z drugiej zaś strony Celsus pragnie uniknąć zarzutu, że nie zna pochodzenia Żydów. Jest przecież rzeczą niezbitą, że Żydzi pochodzą od trzech antenatów, od Abrahama, Izaaka i Jakuba; imiona ich połączone z nazwaniem Boga mają taką moc, że w modlitwach kierowanych do Boga i egzorcyzmach przeciwko czartom nie tylko Żydzi używają formuły: «Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, Bóg Jakuba»; używają jej również niemal wszyscy ci, którzy zajmują się zaklęciami i magią. Często w książkach poświęconych magii można znaleźć to wezwanie Boga i użycie nazwania Boga w połączeniu z imionami tych ludzi, jako skutecznego zaklęcia magicznego. Nie sądzę więc, by to, co Żydzi i chrześcijanie przytaczają na dowód, że Abraham, Izaak i Jakub, przodkowie narodu żydowskiego, byli ludźmi świętymi, było nie znane Celsusowi; nie wspomniał o tym, ponieważ nie potrafił stawić czoła dowodom.” Por. także II, 49; s. 119 – 120: „Jezus zatem nie przestrzegał swoich uczniów przed związkami ze zwykłymi czarownikami oraz tymi, którzy obiecywali dokonywać cudów w jakikolwiek sposób – uczniowie bowiem nie potrzebowali takiej przestrogi; przestrzegali ich natomiast przed związkami z tymi, którzy głoszą publicznie, że są Mesjaszem Bożym i za pomocą oszustw próbują zjednać sobie uczniów Jezusa; powiedział więc w jednym miejscu tak: «Wtedy, jeśli bym kto powiedział: *Oto tu jest Mesjasz albo tam*, nie wiercie! Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i działac będą wielkie znaki i cuda, by w błąd wprowadzić, jeśli to być może, także wybranych. Oto wam przepowiedziałem. Jeśli więc wam powiedzą: *Oto jest na pustyni*, nie chodźcie tam, *Oto wewnątrz domu*, nie wiercie! Albowiem jak błyskawica zablęśnie na wschodzie, a świeci aż na zachodzie, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego.»; a w innym miejscu rzekł: «Wielu mi powie w owym dniu: *Panie, Panie, czy nie jedliśmy i nie piliśmy w imię Twoje, czy nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia i nie czyniliśmy cudów mocą Twego imienia? A wtedy oświadczę im: Odejdźcie ode mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości». Celsus zaś chcąc porównać cuda Jezusa ze sztuczkami czarnoksiężnikami uprawianymi przez ludzi powiada tak: «O światłości i prawdo! On sam, własnym głosem oznajmia otwarcie, jak piszecie, że przybędą do was inni, czyniący podobne cuda zli oszuści, i wymienia jakiegoś Szatana, dokonywającego takich cudów; a zatem sam wyraźnie stwierdza, że owe cuda nie mają boskiego charakteru, lecz są dziełem złych istot. Zmuszony przez prawdę zdemaskował czyny innych i równocześnie oskarżył swoje własne. Czyż nie jest nikczemnością dowodzić na podstawie tych samych czynków, że jeden jest Bogiem, a inni oszustami? Dlaczego na podstawie tych samych czynków i powołując się na jego świadectwo mamy innych uważać za gorszych od niego? Sam przecież przyznał, że te cuda nie mają boskiego charakteru, lecz pochodzą od jakichś oszustów i łotrów.» (...) Tymczasem ci, których Jezus każe się wystrzegać, głoszą, że są Mesjaszem, a tak nie postępują czarnoksiężnicy; mówi również, że żyjąc w grzechu będą w imię Jezusa czynić cuda i wypędzać złe duchy z ludzi; stwierdzenie to tym bardziej podkreśla, jeśli tak można powiedzieć, ich czary i wszelkie podejrzenie przeciw nim, a dowodzi potęgi Jezusa i Jego uczniów: istnieje bowiem możliwość, że ktoś działając w imię Jezusa i pod wpływem jakiegoś niepojętego bodźca podając się za Chrystusa, inni zaś wzywając imienia Jezusa do-*

Aleksandryczyk opisuje w *Contra Celsum* stosowanie podczas egzorcyzmów również innej formuły: „Boże Izraela, Boże Hebrajczyków, Boże, który strąciłeś w Morze Czerwone faraona i Egipcjan.” Jest ona równie skuteczna, co wspomniana wyżej – „Boże Abrahama, Boże Izaaka, Boże Jakuba.” Obie wskazują na biblijne zakorzenienie egzorcyzmów i słów podczas nich wypowiedzanych: „Pytamy tych, którzy używają tego wezwania Boga: Powiedzcie wspaniali ludzie, kim był Abraham, kim wielkim był Izaak, jaką moc posiadał Jakub, że imię Boże połączone z ich imionami dokonywało tak wielkich cudów? Skąd wicie, albo skąd możecie czerpać wiedzę o życiu tych ludzi? Kto podjął się spisania historii, która otwarcie przedstawia ich jako obdarzonych mocą dokonywania jakichś cudów albo pozwalająca podejmować wspaniałe i godne podziwu czyny ludziom, którzy potrafią je zrozumieć? Skoro więc nikt z was nie potrafi wskazać żadnej historii greckiej czy barbarzyńskiej, ani nawet żadnego tajemniczego traktatu opisującego czyny tych ludzi, my wam wskażemy Księgę Rodzaju, zawierającą ich dzieje i wyrocznię daną im przez Boga. Zapytamy: czy fakt, że używacie imion tych trzech patriarchów żydowskich upewnieni doświadczeniem o mocy takiego zaklęcia, nie dowodzi ich boskiego charakteru? A znamy ich tylko ze świętych ksiąg żydowskich. Często przeciwko demonom i innym wrogim mocom używa się również następującej formuły: «Boże Izraela, Boże Hebrajczyków, Boże, który strąciłeś w Morze Czerwone faraona i Egipcjan». Również i tę historię i interpretację imion znamy od Hebrajczyków, którzy swym ojczystym pismem i w swym języku narodowym czczą je i wyjaśniają. Jakże więc można mówić, że «Żydzi wywodząc swe pochodzenie od owych pierwszych ludzi», których Celsus nazywa «czarnoksiężnikami i włóczęgami», ośmielili się wiązać swą genealogię z nimi? Przecież ich hebrajskie imiona i ich święte księgi spisane językiem i pismem hebrajskim wyraźnie dowodzą, że naród ten jest z nimi związany. Do dziś imiona żydowskie wywodzą się z języka hebrajskiego, pochodzą z pism, albo po prostu ze znaczenia różnych wyrazów w języku hebrajskim.”⁴⁹

Orygenes wskazuje także na czym polega opętanie i kto jest na nie najbardziej narażony. Ukazuje swoim czytelnikom, że osoby, które w swoim życiu żyją według zasad hedonistycznych, są nastawione tylko na zaspokojenie swoich pożądliwości i przede wszystkim nadmiernie interesują się

konają czegoś podobnego do czynów prawdziwych Jego uczniów.”

⁴⁹ Tamże, IV, 34; s. 205 – 206.

rzeczywistością demoniczną są bardzo narażone na działanie złego ducha: „Sam rozważ w swym sercu, czyją postawę zaakceptuje najwyższy Bóg, który posiada władzę nad wszystkimi rzeczami i potrafi udzielać dobrodziejstw ludziom zarówno w odniesieniu do ciała i duszy jak w odniesieniu do spraw zewnętrznych: tego, który we wszystkim ofiarowuje się Bogu, czy tego, który stara się badać imiona demonów, ich moc, uczynki, zaklęcia, zioła ulubione przez demony, kamienie i wyryte w nich rzeźby, które mają odpowiadać ich symbolicznym czy rzeczywistym postaciom. Dla człowieka, który potrafi cokolwiek zrozumieć, jest sprawą jasną, że Bóg i wszystkie duchy mieszkające z Nim pochwalają naturalną i prostą postawę moralną ludzi, którzy poświęcają się najwyższemu Bogu; natomiast postawę tych, którzy z uwagi na zdrowie, miłość do ciała i powodzenie w sprawach obojętnych badają imiona demonów i zastanawiają się, w jaki sposób zjednać sobie złe duchy zaklęciami, postawę występłą i bezbożną, godną raczej demona niż człowieka, pozostawi Bóg złym duchom, o które zabiega człowiek wypowiadający owe zaklęcia; człowiek ten będzie dręczony myślami podpowiadanymi mu przez każdego demona albo innymi nieszczęściami. Jest rzeczą prawdopodobną, że demony – występne i, jak przyznaje Celsus, przywiązane do krwi, kadzideł, zaklęć i innych tego rodzaju spraw – nie dochowują wiary i przymierza nawet tym, którzy im składają ofiary. Jeśli ktoś pozyska ich przychylność większą ilością krwi, kadzidła i ofiar, których potrzebują, i rozkaże im wystąpić przeciw ich własnym czcicielom, będą działały na zgubę swojego wczorajszego czciciela, który przygotował im wspaniałą ucztę.”⁵⁰ W ten sposób Aleksandryczyk zwraca swoim czytelnikom uwagę na niezwykle istotną rzecz: to człowiek sam, w całkowitej wolności, decyduje jaką drogą chce podążać, używając biblijnego porównania ma do wyboru albo drogę światła i wierność Jezusowi, albo drogę ciemności, na której króluje Szatan.

Zakończenie

Współcześnie dostrzegamy w świecie z jednej strony coraz większą lacyzację, a z drugiej zafascynowanie wielu ludzi tematami demonologicznymi, poszukiwanie duchowości i sensu życia poza wiarą w Boga oraz coraz większe zapotrzebowanie na pracę wróżek i wszelkiego rodzaju magów. Człowiek nie znosi próżni i każdą pustkę stara się zapełnić. Pisał już o tym

⁵⁰ Tamże, VIII, 61; s. 417.

ponad osiemnaście wieków temu Orygenes. Widział, że często w tę pustkę wkrada się Szatan. Dostrzegał niebezpieczeństwo, które groziło współczesnym mu ludziom i starał się przed nim przestrzec.

W momencie, w którym tak wiele osób stara się dotrzeć do wiedzy dotyczącej działania złych duchów niezwykle wartościowe wydaje się odwołanie do rozważań, które powstały w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. W *Contra Celsum* odnajdujemy odpowiedzi na pytania, które tak często dręczą także dzisiaj ludzi: dlaczego istnieje zło w świecie? Czy złe duchy naprawdę istnieją i działają w świecie? Czy Bóg stworzył Szatana? Czy magia jest zła? Czy ma ona wpływ na nasze życie? Czym są egzorcyzmy? Jak bronić się przed demonami?

Orygenes pisząc o Szatanie nigdy nie ukazywał jego działalności w oderwaniu od Jezusa. To nie demony są najważniejsze, nie one mogą wszystko i nie one chcą szczęścia człowieka tylko Bóg. Chociaż czasami można odnieść wrażenie, że właśnie złe duchy triumfują i to one są skuteczniejsze w swoim działaniu od samego Boga, tak jak pisał o tym Celsus, jednak pozostaje to tylko złudzeniem. Chrystus poprzez swoją śmierć na krzyżu, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie ostatecznie je zwyciężył. Wielokrotnie na ziemi wypędzał je, pokazywał swoim uczniom i innym ludziom, że on ma większą władzę niż one, a co więcej demony się go boją. Poza tym nawet teraz imię Jezus wypędza z człowieka opętanego złego ducha, o czym przekonują się również poganie, którzy przywołują *Boga Abrahama*, *Boga Izaaka* i *Boga Jakuba*, aby uzdrowić swoich chorych.

Orygenes pokazuje, że Szatan jest ograniczony i nie należy się go bać. Najskuteczniejszym sposobem obrony przed nim jest wierność Jezusowi i Jego przykazaniom. Nie musi się go bać człowiek, który postępuje w zgodzie z Ewangelią, korzysta z sakramentów, zwłaszcza Eucharystii. Człowiek powinien być świadomy, że to Bóg pragnie Jego dobra i robi wszystko, aby doprowadzić go do zbawienia. Demony pragną, aby ludzie żyli w nieprzyjaźni z Bogiem i zostali w konsekwencji potępieni. Jeżeli chrześcijanin zna te prawdy i żyje w zgodzie z nimi nie powinien obawiać się złych duchów i ich działania.

Aleksandryczyk jest także świadomy, że nie wszyscy żyją w ciągłej przyjaźni z Bogiem i nawet we wspólnocie wierzących pojawiają się osoby, które zmagają się z opętaniem demonicznym. Takim właśnie ludziom potrzebna jest posługa egzorcyzistów. Nie mamy zapisanego w *Contra Celsum* jednego wzoru, czy rytuału egzorcyzmu. Najczęściej Aleksandryczyk powtarza, że największą moc i skuteczność przynosi już same wypowiedzenie

imienia Jezus, przed którym uciekają złe duchy. W ten sposób Orygenes wskazuje, że wypędzenie z człowieka demonów dokonuje się mocą Boga. Bardzo ważna w tym kontekście jest również rola Ducha Świętego, którego pomocy niejednokrotnie doświadczali posługujący w Kościele czasów patrystycznych egzorcyci.

Takie podejście do tematu obecności i działania zła w świecie jest ważne dla wszystkich, którzy w poszukiwaniu odpowiedzi na pytania o znaczenie demonów w naszym życiu zaczynają bardziej fascynować się Szatanem niż Jezusem, bardziej interesują ich egzorcyzmy niż Eucharystia. Orygenes niejednokrotnie w *Contra Celsum* pokazywał właściwą hierarchię – najważniejszy jest Bóg i sakramenty, a nie Szatan. Chrześcijanie, którzy w swoim życiu kierują się wiarą i dbają o życie w komunii z Ojcem nie mają czego się obawiać.

Już od początku chrześcijaństwa obecna w myśli wierzących była wrażliwość na pomoc ludziom, którzy w życiu zatracili więź z Jezusem i zmagają się z opętaniem. Dzieło Orygenes jest wyraźnym świadectwem posługi egzorcystatu w Kościele w III w. Nie była ona rozumiana tak jak obecnie, czyli jako urząd powierzony przez biskupa określonemu prezbiterowi, ale w swojej istocie pozostaje ona niezmienna mimo upływającego czasu. Warto pamiętać, że w epoce patrystycznej posługa uwalniania łączyła się bardziej z charyzmatem niż urzędem i nie była związana ściśle, tak jak dzisiaj, ze święceniami prezbiteratu.

Streszczenie

W niniejszym artykule autor starał się zmierzyć z tematem obrony przed demonami, który nie doczekał się jeszcze wielu opracowań, posługując się głównie metodą analizy tekstu źródłowego jakim jest dzieło Orygenes *Contra Celsum*. Wnioski i stawiane tezy zostały opatrzone odpowiednimi cytatami, bądź odwołaniami do dzieła źródłowego.

Słowa kluczowe: *Orygenes, demonologia, Contra Celsum, Szatan, demon, złe duchy, Jezus, egzorcyzmy.*

Defense against Demons in the Light of “Contra Celsum” of Origen

Summary

In this work, the author tried to deal with the topic of defense against demons, which has not yet received many studies, using mainly the method of textual analysis of the source text which is the literary work of Origen - *Contra Celsum*. The conclusions and theses are provided with appropriate quotes or references to the source work.

Keywords: *Origen, demonology, Contra Celsum, Satan, demon, evil spirits, Jesus, exorcisms.*